Nr 266. Kraków, 19 Listopada — Środa. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr. 2 ct. —
we Lwowie: w Ajencyi „CZASU"	24 „ —	6 „ —	2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	24 „ —	6 „ —	2 „ 35
do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU" w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się. **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Biuro Administracyi „CZASU" przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU" p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Paryżu p. *Antoni Piątkowski*... — Na FRANCYĘ i ANGLIĘ: w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski* rue Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Faubourg Poissonière Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 3, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 18 listopada.

Francya ze stanu tymczasowości wydobyć się nie może. List hr. Chamborda usuwając na teraz próbę restauracyi monarchicznej, nie usunął wstrętu większości izby do rzeczypospolitej i obawy przed radykalizmem. Niechce więc Zgromadzenie narodowe zarówno rzeczypospolitej jak monarchii legitymistycznej, a we wniosku przedłużenia władzy Mac-Mahona szuka środka utrwalenia prowizoryum.

Dziesięć lat dla Francyi, to epoka, co więcej, w obecnych stosunkach dziesięć lat dla jakiegokolwiek, choćby najpotężniejszego dziś rządu w Europie, należy do bardzo śmiałych hipotez.

Pojmuje też to marszałek Mac-Mahon, że trwałość jego władzy nie od votum izby, lecz od siły tejże władzy zawisła. Domaga się przeto jej wzmocnienia.

A więc znów nie monarchia i nie rzeczpospolita, lecz rządy osobiste, trwałe prowizoryum bez miana i bez właściwego sztandaru, zgoła na rozdrożu między rewolucyjną Francyą a powrotem w dawną historyczną kolej—może nawet dyktatura.

Dyktatura jednak zwykła się tylko nakładać z góry, zdobywać, a nie bywa wypływem układu z izbą i votum parlamentarnego. Wymaga rzutkości, osobistej ambicyi, a zwłaszcza poczucia i zaufania w sobie samym i arbitralnego usuwania wszelkich przeszkód, jakieby stały na drodze do samowładztwa, a tych przymiotów czy też tych wad niedostrzegamy w patryotycznej i szlachetnej postaci marszałka-prezydenta.

Chce on obostrzenia swej władzy, bo czuje tego potrzebę dla Francyi, ale żąda tego od izby. Dyktatura zaś na parlamentaryzmie oparta, byłaby anomalią polityczną; nieoddzielną jest bowiem dyktatura w historyi od uzurpacyi, i to jest jej właściwe źródło, uprawnione niekiedy niebezpieczeństwem zewnętrznem.

Niewidzimy również w marszałku Mac-Mahonie tych warunków, na jakich zwykły się opierać rządy osobiste.

Doświadczenie Thiersa, który jakkolwiek zawsze za cesarstwa stał w opozycyi, nauczył się jednak od Napoleona III systemu rządów osobistych, — otóż to doświadczenie dowiodło, że Thiers zawisły od izby, tak długo zdołał nakładać swoją wolę, jak długo umiał teroryzować Zgromadzenie narodowe kwestyą gabinetową.

Zmiana rządu w maju była podobną do wszystkich przesileń gabinetowych w parlamentarnych państwach. Prezydentura Mac-Mahona i gabinet ks. Broglie jest tylko wyrazem większości izby i tak długo znachodzi w izbie podstawę, dopóki ta większość się nie rozbije.

Nie ma więc dziś osobistych rządów we Francyi, jest rząd większości izby, a główną jego racyą bytu zdawało się, że miało być przeprowadzenie Francyi z tymczasowości do monarchii. Po zawodzie na tem polu wzmocniła się lewica, i rzecz prosta, że stawia opór zwiększeniu władzy prezydenta, bo zresztą leży to w naturze parlamentaryzmu, że stara się zawsze ograniczać atrybucye władzy wykonawczej.

Dziesięć lat przedłużenia władzy prezydenta nie uchyla kwestyi odnawiania Zgromadzenia narodowego. Czyliż więc władza, choćby dyktatoryalna, przetrwa zmianę składu izby?

Mimo tych wszystkich sprzeczności i trudności, sam fakt trwania stanu tymczasowego, rządów konserwatywnych i uchylenia kwestyi formy rządu, uważany jest przez większość za korzystny dla schorzałego organizmu narodowego. Restauracya monarchiczna byłaby zdaniem wielu podnieciła namiętności rewolucyjne i ściągnęła nowe wewnętrzne a może i zewnętrzne burze; ogłoszenie rzeczypospolitej byłoby otwarło szluzy radykalizmowi; utrzymanie *status quo* jest przeto znów jedynem dziś dążeniem ludzi porządku. Czy jednak znaleść można do tego stałe podstawy, czy dzisiejsza izba zdoła wzmocnić i zapewnić na pewien okres czasu władzę, to inne pytanie i zdaniem naszem nader wątpliwe.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 17 listopada.

Na pierwszym planie ciągle jeszcze stoją finansowe sprawy, to jest w oczach dzienników a może i parlamentu, bo publiczność bardzo mało dba o obrady wydziału gospodarskiego. Rządowi przytem towarzyszy nieustannie szczęście; wszyscy mniemali, iż p. De Pretis upadnie wobec natarczywych wycieczek w parlamencie, tymczasem już minęło niebezpieczeństwo, jakie mu groziło, skoro wydział gospodarski zgodził się na zasadę pomocy publicznéj, na utworzenie kas zaliczkowych celem udzielania pożyczek na podstawie weksli, towarów, papierów publicznych, budynków i innéj poręki, wreszcie na zaciągnięcie pożyczki srebrem, lub emisyę renty. Kiedy wydział gospodarski ukończy swą pracę, niewiadomo: zapewniają że Rada państwa dłużéj jak do d. 26 b m. nie będzie obradowała; mówią nawet, iż może nie zajdzie potrzeba odroczenia sesyi sejmowéj. Giełda na widok rozpraw w wydziale gospodarskim, usiłuje podtrzymać kursa i wywołać sztuczną *hausse*, lubo obawiają się powszechnie nieuniknionego spadku papierów po Nowym Roku, gdyż około 82 banków, które reprezentują kapitał 372 milionowy, nie wypłaci 1go stycznia kuponu, przez co publiczność straci 18½ milionów złr.; prócz tego kilka kolei żelaznych zostających bez gwarancyi rządowéj, również nie wypłaci kuponu.

Nominacya szefa sekcyi w ministerstwie skarbu p. Mosera naczelnikiem tutejszego zakładu kredytowego ziemskiego (*Bodencreditanstalt*) w miejsce hr. Almassego, jest także pewną wskazówką smutnego położenia targu pieniężnego. Rząd widział się zniewolonym wesprzeć ten zakład takim zasobem pieniężnem, iż uważał za potrzebne postawić na czele *Bodencreditanstalt* męża, na którego może liczyć bezwzględnie. Odtąd tutejszy zakład kredytowy ziemski wróci do swego pierwotnego a właściwego zakresu działania, i nie będzie wdawał się więcej w sprawy bankowe.

Jeszcze w bieżącej sesyi Rady państwa rząd przedłoży Izbom ustawę w sprawie banku narodowego, celem uporządkowania stosunku między Węgrami a Austryą.

Rozprawy adresowe w Izbie niższej rozpoczną się dopiero pojutrze. P. Herbst wypracował adres, *Nowa Presse* dziś go pochwaliła, więc nie ma powodu wątpić, iż otrzyma sankcyę Izby. Adres p. Herbsta jest zupełnie zgodnym z adresem hr. Auersperga w Izbie wyższej, główny nacisk jest położony na sprawy finansowe i wyznaniowe; pod pierwszym względem przynajmniej p. Herbst wysmagał należycie epokę *Schwindlu* giełdowego i żądzę łatwego wzbogacenia się. Prawica cała wystąpi przeciw adresowi.

Zajścia w Radzie miejskiej, o których wczoraj pisałem, znajdą na teraz spokojne załatwienie. P. Lederer ma przeprosić p. Koppa, a p. Felder wyrazi ubolewanie, iż z powodu hałasu nie mógł udzielić nagany p. Ledererowi za tak ostre wyrażenie. W każdym razie epizod ten wyjdzie na korzyść stronnictwa p. Koppa.

Co też ta biedna Galicya zawiniła, że ciągle ją błotem obrzucają. Nowe hasło wydał jeden z dzienników „demokratycznych"; napomina „wiernokonstytucyjnych" w Galicyi, aby w celu własnej obrony przeciw „gwałtom" ludności polskiej i c. k. urzędników, podawali petycye do Rady państwa o zawieszenie sądów przysięgłych w Galicyi, które wejdą w życie od nowego roku na mocy nowej ustawy o postępowaniu karnem. Sądy przysięgłych bowiem, utrzymuje niewiadomy autor pamfletu przeciw Polakom, prześladować będą każdego nie-Polaka w Galicyi. Widać, iż fantazya wrogów kraju naszego sili się na wynajdywanie coraz innych, coraz śmieszniejszych zarzutów i potwarzy!

Rzym 10 listopada.

(*J. P.*) Dzień każdy nowe znosi zakony. *Giunta* zajmuje jeden klasztor po drugim, nie zwracając uwagi na żadne protestacye właścicieli dzisiejszych, ani wchodząc w rozbiór przedstawianych jéj dokumentów. Przedewszystkiem wchodzi w posiadanie dóbr i gmachów, wypędza z nich zakonników, a wszystkie kwestye odsyła do trybunału. „Jeżeli rzeczywiście masz prawo za sobą, to sprawę twą wytaczaj, a teraz ustępuj, bo ja mam dzisiaj za sobą prawo mocniejszego." I rzeczywiście w klasztorze dominikańskim, gdzie jenerał przyjąć nie chciał nowego rządowego bibliotekarza i ustąpić dobrowolnie z zakładu publicznego, oddanego im aktem notaryalnym do przewodniczenia i kierunku, tłómacząc się słusznie, że nie broni własności klasztornéj, ale woli testamentu założycieli; użyto siły zbrojnéj i z pomocą policyjną wprowadzono nową administracyę. Założyciele sławnéj biblioteki tak zwanéj *Angelica*, przewidzieli, że może kiedyś przyjdą na świat rządy rewolucyjne, przekazali więc testamentem, w razie zabrania dóbr duchownych i zniesienia zakonu Augustyanów, przeniesienie biblioteki do Watykanu i oddanie jéj na własność Ojcu Swiętemu. *Giunta* nie uznała naturalnie warunku testamentu, a trybunał ją poparł, jak poprze wszystkie bez wyjątku jéj rozporządzenia. Przed paru laty, gdy znoszono klasztory w Królestwie Polskiem, trzymano się zupełnie tych samych zasad, a wywożono zakonników cichaczem i nocą. Tutaj w biały dzień przystępują do tego dzieła cywilizacyjnego i nawet z pewną okazałością z umyślnym efektem scenicznym, jak do spełnienia prawdziwego czynu odwagi i bohaterstwa,

Dzisiaj przyszedł dzień na zakonnice. Delegowani rady municypalnéj „otwierają jak mówią więzienia i wypuszczają na wolność," Augustyanki, Norbertanki, Karmelitanki i Franciszkanki. Wprawdzie każda z zakonnic wniosła swój posag, który stanowi wspólną klasztorną własność, wprawdzie na tych samych prawach wolno się wiązać w stowarzyszenia wszystkim obywatelom kraju; rząd w to wszystko nie wchodzi, bo ustawa parlamentu wyraźnie mówi, że „zgromadzenia zakonne sprzeciwiają się zasadom nowoczesnéj cywilizacyi," więc na téj podstawie łamać można bezkarnie wszystkie podstawy społeczne, wszystkie zasady prawa i sprawiedliwości. Ale jeżeli dzisiaj prawne jest zabranie dóbr klasztornych i posagów wniesionych przez każdą pojedynczą zakonnicę, dla czegóżby jutro prawo miało nie dozwolić zabrania majętności prywatnych, banków, jako obracających nadto wielkiemi sumami, albo stowarzyszeń handlowych, jako skupiających w kilku rękach nadto znaczne kapitały, a wreszcie i wszelkiéj większéj własności ziemskiéj jako nierównego podziału dóbr krajowych między obywatelami jednego państwa.

Następstwo to tak loiczne i konieczne, że dzisiaj stronnictwo skrajne już rozpoczęło kampanię w tym celu. Dzienniki rewolucyjne, czystéj krwi, nie zajmują się już prawie klasztorami, uważają je bowiem za zniesione, a wiedzą dobrze, że gdzie idzie o dochody i zrobienie interesu, *la Consorteria* nikomu w gorliwości prześcignąć się nie da. Ale *la Capitale* wnosi, by książętom rzymskim odebrać **kampanię rzymską**, która „w ręku klasy roboczéj może się stać bogactwem krajowem." W Rzymie jest blisko pięćdziesiąt tysięcy ludzi bez stałego zajęcia, którzy przyszli razem z wojskiem włoskiem i stanowią główną podstawę, wszystkich manifestacyj ludowych, wszystkich neopatryotycznych objawów. Oni się także zasłużyli ojczyźnie i pragną wynagrodzenia, kiedy książęta rzymscy nie chcą uznać do téj chwili nowego porządku rzeczy, i dzisiaj jeszcze w Watykanie pokładają swoją nadzieję. Trzeba więc sprawiedliwość wymierzyć, odebrać ogromne obszary ziemi wyrodnym synom Borghese, Aldobrandini, Salviati, Torlonia, Corsini, Odescalchi i innym, a oddać je tysiącom ludzi, włóczącym się po ulicach, bez zarobku, bez zajęcia i będącym ciężarem społeczeństwu. *La Capitale* rozumowanie to przeprowadza na seryo, układa cały plan, stawia zasadę postępowania, a trzeba pamiętać, że najśmielsze i najnieprawdopodobniejsze jéj projekta, po roku, sam rząd wprowadza w wykonanie. *La Capitale* sama tak to dobrze wie, że odpowiada organom rządowym, oburzonym na jéj propagandę: „Trzeba być loicznym, zasad rewolucyjnych na pół przyjmować nie można. Albo sami będziem musieli pójść za naszemi wskazówkami, tj. za pojęciami słuszności bezwzględnéj, albo wy runiecie, a inni po was przyjdą ludzie, którzy nie będą się wahać na drodze reform." Inny dziennik wzywa rząd, by wydziedziczył księcia Chigi ze wszystkich dolnych sal wspaniałego pałacu, słynnego swemi freskami, i zamienił je na kawiarnię, „gdyż lud nie ma na placu *Colonna* dostatecznego lokalu dla zabaw wieczornych." W téj chwili przynoszą mi wieczorny numer nie dziennika skrajnego, ale *La Liberta* półurzędowego organu, który we wstępnym artykule z całą zawiścią uderza na patrycyat rzymski, a chociaż nie powiada wprost, iż trzeba zabrać im własność na pożytek ogólny, to sens ogólny mniéj więcéj taki: „Wy nie umiecie używać waszego majątku ani z niego wyciągać tyle, ile bogactwo kraju wymaga, nie jesteście ani dosyć ukształceni, ani dosyć dla naszéj sprawy przychylni, więc ostatecznie musicie innym miejsca ustąpić." *La Liberta* napisała jedynie część pierwszą artykułu, *la Capitale* lub *Popolo Romano* jutro zaraz rano go wykończą i potrafią go tak uzupełnić, że nic już do dodania nie pozostanie. Po własności kościelnéj, pójdzie własność książęca, a wreszcie i ci co dzisiaj znoszą klasztory i sami z ich dochodów rosną w dostatki, stanąć będą musieli do podziału z ludem, który nieraz złożył dowody, jak sobie prawo równości i braterstwa umie tłómaczyć.

Od dni kilku i w Rzymie się pojawiła cholera, ale do tej chwili w małych bardzo rozmiarach. Początek był zatrważający, bo jednej nocy czternastu żołnierzy zachorowało w koszarach, w części miasta zwanej *dei Monti,* ale przedsięwzięte środki ostrożności powstrzymały do tej przynajmniej chwili dalszy rozwój epidemii. Rozpoczęto niedawno roboty kanalizacyjne na głównych ulicach miasta, a chociaż ostrzegano, że to rok niebezpieczny na podobne przedsiębiorstwa, w porę zimową, wilgotną i obfitą w wyziewy, municypalność nie chciała ustąpić, a Pianciani, syndyk posunął naprzód energicznie swoje plany reformatorskie. Od dwóch dni zasypują na nowo rowy, zamurowywują otwory, bo obawa epidemii przestraszyła nawet *giuntę.* Rzym wygląda dzisiaj na miasto, jakby nazajutrz wielkiej rewolucyi i stawiania barykad. Przez wiele ulic główniejszych przejechać nie można; komunikacya w środku miasta utrudniona, a gdy rozpoczną burzyć domy podlegające zniesieniu wedle zatwierdzonego nowego planu, nie będzie prawie możności zatrzymania się dłuższego na siedmiu pagórkach. Kto wie, jeżeli Pianciani utrzyma się na syndykostwie, zniknie nawet może z Rzymu „siedm pagórków", bo plan niwelacyjny wystawiony w municypalności, tak przeistacza miasto, że nie wiedzieć, czy *giunta* myśli na prawdę przeprowadzić te wszystkie reformy, czy też wystawia cierpliwość publiczności na próbę. Tymczasem chcąc uwiecznić pobyt kilkodniowy w Rzymie Cesarzowej Rosyjskiej, ofiarowała darmo ambasadzie wspaniały plac na wybudowanie cerkwi. Zdarzyło mi się spotkać Rosyan, którzy się wcale tem nie zadawalniali i na kopule Św. Piotra widzieli już tryumfujący krzyż grecki i strzegący praw Święte Matuszki Rusi.

Jutro lub pojutrze przyjeżdża król, do nowego swego pałacyku w ogrodach Kwirynalskich. Przyjeżdżają także książęta Piemonccy na otwarcie nowej sesyi parlamentarnej. W kołach politycznych i dyplomatycznych wyczekują z wielkiem natężeniem mowy tronowej. Można zapewnić, że przejdzie ona przez poprawki p. Keudla.

Obojętnem jest dla Europy, czy będzie na otwarciu parlamentu książę d'Aosta, były król hiszpański i książę Carignano piemoncki, ale dzienniki liberalne toczą o to zaciętą polemikę, bo chciałyby mieć naokoło tronu Wiktora Emanuela nie tylko członków rodziny panującej, ale cały europejski majestat z Cesarzem niemieckim na czele. Nie pochodzi to bynajmniej z przywiązania do rodziny Sabaudzkiej, bo ono istnieje tylko w jednym Piemoncie, dla ogółu zaś partyi rewolucyjnej Wiktor Emanuel jest potrzebną jeszcze osobistością, ale tylko do pewnego czasu, póki Republika nie wzrośnie, nie uorganizuje się i nie przyjdzie do takiej siły, że potrafi monarchię zastąpić. Ale w liberalnych kołach idzie nadzwyczaj o to, by fakt zajęcia Rzymu i ukończenia jedności i pokonania papiestwa uroczyście jak najczęściej zatwierdzać i uczynić go rzeczą naturalną, słuszną, konieczną, uznaną przez rządy i ludy, przez rewolucyę i świat nawet katolicki. Książę Amadeusz powróciwszy z Hiszpanii nie chciał był przyjechać do Rzymu mimo silnych nalegań całej prasy rewolucyjnej, mimo wielkich obietnic, owacyj i oklasków ludowych, na które dosyć jest czuły. Ale widocznie pobyt w Hiszpanii dał mu naukę poważną, a była królowa, która podobno namówiła ostatecznie męża do przyjęcia korony, dzisiaj pragnie w największej ciszy rozpamiętywać przeszłą wielkość i nietrwałość gmachów stawianych na rewolucyjnych fundamentach. Książę zaś Carignano, który ma wstręt do Rzymu i zupełną obawę postawienia nogi na dawnych posiadłościach kościoła, ale który zarazem potrzebuje często i gwałtownie pieniędzy, zrobił w przeszłym roku następujący układ z ministeryum. Otrzymał znaczną sumę dla zapłacenia długów, a sam zobowiązał się uczestniczyć pierwszemu uroczystemu otwarciu parlamentu na *Monte Citorio*, z tym jednak warunkiem, że natychmiast z Rzymu wyjedzie — poszedł tylko za przykładem swego kuzyna, króla. Rzeczywiście przybył z Florencyi extracugiem o godzinie jedenastej rano, a przed dwunastą prosto z pałacu Izby wsiadł napowrót do wagonu. Jeżeli dzisiaj książę Carignano znowu znajduje się w położeniu krytycznem i kasa już wyschła zupełnie, można się spodziewać, że p. Minghetti nie będzie mniej hojnym od p. Lanzy i że go ujrzymy w Rzymie na pół godziny, u boku kuzyna swego Wiktora Emanuela.

Kraków 18 listopada. *Kraj* gorszy się bardzo ostatnim naszym artykułem o stanowisku delegacyi. Mówiąc o solidarności delegacyi w obronie praw kościoła oczywiście niemieliśmy wcale zamiaru pociągnięcia do tej solidarności członków akatolickich i hebrajskich tej delegacyi. *Kraj* stawia posła szląskiego Cienciałę jako reprezentanta protestantów szląskich i p. Mendelsburga jako przedstawiciela żydów. Niewiemy czy ci posłowie występują w tym charakterze; akatolickiego członka w delegacyi nie ma, bo p. Cienciała przystąpił do koła polskiego ale należy do innej delegacyi. Dla jednego zaś p. Mendelsburga nie możemy inaczej się zapatrywać na historyę naszą, ani też zmienić zdanie, że narodowość polska wymaga od delegacyi naszej, aby solidarnie broniła tej skarbnicy w której duch narodowy znajduje najsilniejszą warownię. Niech się atoli *Kraj* uspokoi, nie mieliśmy wcale na myśli, aby solidarność delegacyi w tym kierunku na posła wyznania izraelskiego rozciągać. Nam chodzi tylko, aby Polacy katolicy praw kościoła katolickiego solidarnie bronili, a spodziewamy się, że *Kraj* przeciw temu nic mieć nie może.

Wiedeń 17 listopada. W odpowiedzi na mowę tronową poseł Herbst wypracował projekt

Część literacko-artystyczna.

W sprawie wychowania narodowego.

Z piśmiennictwa ludowego pedagogicznego: I. Wykład zasad ekonomii społecznej zastosowany do potrzeb wychowania narodowego przez Stanisława Zarańskiego w Krakowie 1873 r. — II. Nauka o rolnictwie dla dzieci polskich przez Stanisława Zarańskiego w Krakowie 1873 r.

Gdyby liczba a nie dobór dzieł stanowiły o żywotności piśmiennictwa, to gałąź literatury ludowej nawet w tych czasach gorszącej oziębłości dla wszystkiego co drukowane — z wyjątkiem kurscettla — jeszczeby pochlubić się u nas mogła pewnem powodzeniem. W Warszawie, w Poznaniu i w Krakowie (Mrówka niestety, tylko z nazwiska a nie z działania mrówka!) istnieją towarzystwa dla wydawnictwa, dzieł ludowych; we Lwowie patronat Rady szkolnej nie jedną już wywołał produkcyę na tem polu; nawet tam, gdzie żadna inna książka polska się nie pojawi, między zniemczałymi Szlązakami, między Mazurami Prus Wschodnich, więcej pruskimi niż sami Prusacy, wydawnictwo książki polskiej dla ludu, nieraz drukowanej gotykiem, nie należy wcale do rzadkości.

Inaczej przedstawi nam się stan rzeczy w tej gałęzi piśmiennictwa, skoro wnikniemy w treść nowszych publikacyj. Naśladownictwo Niemców widoczne na każdej karcie naszych elementarzy, wyborów, wyborków i t. d. narzuca im pewną oschłość, pewną jałowość i w formie i w treści, która budzi niesmak w czytelniku wykształconym, a nie sprawia zajęcia w tem, dla którego dziełko jest przeznaczonem. Mianowicie Rada szkolna krajowa nie ma szczęśliwej ręki do publikacyj ludowych: czuć w nich świeży jeszcze zaduch bióra, miasto uroczego zapachu kwiecistej łąki. Koloryt narodowy niesłychanie słaby w tych pół i ćwierćurzędowych publikacyach: czytelnik może się z nich dowie, że jest czemś innem jak Galicyaninem, ale nie domyśli się, że jest Polakiem. Obwijają to przed nim w bawełnę, jakby z obawy. Przed kim i przed czem? nie wiemy.

Ilekroć zastanawiamy się nad naszymi pisarzami ludowymi, nad celem jaki przyświecać im winien jak gwiazda betleemska, nad drogami, jakimi do tego celu zmierzają, zawsze przychodzi nam na myśl owa cudownej w prostocie swojej piękności legenda biblijna o wskrzeszeniu syna Sunamitki. Prorok Elizej wzruszony prośbami niewiasty poleca słudze swemu Gehazemu, aby wziąwszy laskę proroka poszedł wskrzesić jej dziecię. Gehazy puszcza się spieszno w drogę do Sunemu, bo „z dawna pragnął cudami się wsławić" a po drodze z dumą między ludem głosi, że zmarłych będzie wskrzeszać. A gdy w orszaku wielkim stanął przed ciałem dziesięcia i jął przykładać laskę „ku ustom, ku czołu," stało się tedy, że dziecko tchu nie wydało, i Gehazy zawstydzon stanął pośród szydzącego tłumu...

Lecz gdy wkrótce przybył do Sunemu prorok Elizej, to

„Z miejsca kazał odejść ludowi wszystkiemu,
I modlił się zamknięty, wziął dziecię na dłonie,
I w gorącem objęciu tulił przy swem łonie;
Usta do ust i piersi do piersi przyłożył,
I póty tchem swym krzepił, aż w zmarłym duch ożył."

Z pośród tych, którzy puszczają się u nas w drogę, aby wskrzesić do życia zamarłe dziecię narodowości naszej, iluż pojmuje, że niedość machać piórem, jak niegdyś laską proroka ów Gehazy, że należy śladem Elizego, najprzód szukać skupienia ducha, a potem „usta do ust i piersi do piersi przyłożyć?"

To pewna, że tajemnicy wnikania w umysł i serce ludu bliższą była w swych elementarzach komisya Edukacyjna, aniżeli nasi nowi pedagogowie, importujący swój towar z Berlina i natrząsający się z poważnych prac komisyi jako już przestarzałych. Wieje z jej dzieł wszystkiemi porami duch narodowy, duch obywatelski — i nic dziwnego, bo pedagogowie komisyi Edukacyjnej byli zarazem znakomitymi statystami, którzy nie dla tego uczyli lud, aby znał abecadło i czytał Elementarz, ale dla tego, aby poczuł się członkiem narodowego ciała i jego siły stał się źródłem nowem.

Świadectwo tego prawdziwie orzeźwiającego działania prac komisyi Edukacyjnej przechowało się i do naszych czasów. Rozpatrując się bowiem w dziełach współczesnych nam pisarzy i pedagogów ludowych, przekonywamy się, że w miarę jak zbliżają się oni do kierunku prac komisyi i do ducha, który je ożywiał, tem lepiej dzieła ich trafiają do celu, to jest do podniesienia ludu pod względem moralnym i narodowym.

Z dzisiejszych naszych pedagogów ten, który najpilniej badał prace Komisyi edukacyjnej i najgłębiej w ich ducha wniknął, p. Zarański, temu wczytaniu się w dobre wzory ma zapewne do zawdzięczenia, że jego prace nie tchną oschłością i powagą, czczość wewnętrzną osłaniającą, urzędowych publikacyj, że jest w nich życie, jest swoboda, jest przedewszystkiem to ciepło gorącego poczucia obywatelskiego obowiązku, ciepło niezbędne, jeżeli mają prysnąć lody wiekowego zobojętnienia ludu naszego dla oświaty.

P. Zarański ogłosił w tych czasach dwie małe prace, o których ukazaniu się donosiliśmy poprzednio w innym dziale naszego pisma, a na które pragniemy teraz zwrócić pilniejszą uwagę kraju.

Zadanie pierwszego dziełka p. t.; „Wykład zasad ekonomii społecznej zastosowany do potrzeb wychowania narodowego", przeznaczonego głównie dla nauczycieli szkół ludowych, określa nam jasno sam autor na wstępie: „Kardynalne zasady wychowania narodowego — powiada — jeżeli nie mają być niezgodnym tonem w harmonii dzieła bożego, wysnute być powinny z głębi własnego ducha." Przywrócenie nauczycielowi charakteru narodowego, aby za jego pracą szkoła stała się narodową, winno być zadaniem naszego społeczeństwa, mianowicie w Galicyi. Autor zmierza swoją drogą do tego celu. „W wielkim łańcuchu prac składających się na materyalny żywot każdego społeczeństwa — słowa są jego — uwydatniają się trzy główne węzły rozlicznych jego ogniw. Są niemi: rolnictwo, rzemiosła i kupiectwo." Z tych trzech gałęzi pracy żadna nie przynosi narodowi takiej, jaką powinna, korzyści. „Obywatelskiem zadaniem nauczyciela jest poznać odległe przyczyny tych zjawisk ekonomicznych, zapuścić się myślą w środki zdolne położyć tamę wpływającemu złemu z zaniedbania owych źródeł pomyślności materyalnej, obudzić w umysłach ludzi szczere pragnienie dobicia się pożądanych korzyści z tych głównych działów fizycznej pracy narodu. A skoro nauczyciel zbada niedoli naszej przyczyny, zadaniem jego dalszem będzie wytępiać je w młodych umysłach, a w ich miejsce zaszczepiać zdrowsze pojęcia." Środkiem do tego celu jest dokładne zapoznanie się z najwybitniejszemi postaciami naszego społeczeństwa, jakiemi są: szlachcic, kmieć, mieszczanin i żyd.

Śladem tego zapatrywania się na zadanie szkoły, rozsnuwa autor wątek swego opowiadania, które dzieli na dziesięć części traktujących po kolei o zasadach ekonomii, o szlachcie, o zbytku, o plebejach, o kmieciach, o pańszczyźnie i uwłaszczeniu, o własności ziemskiej, o rolnictwie, o rzemiosłach, wreszcie o kupiectwie.

Napisy te poumieszczane w powyższym porządku na czele każdej z kolei części, nie wyczerpują jej treści i o bogactwie przedmiotu objętego dziełkiem wcale nie dają wyobrażenia. Autor historyczne i pedagogiczne szczegóły, obserwacye nad stanem naszego społeczeństwa i refleksye moralne złożył w uwagach, pomieszczonych w toku wykładu, które za śladem komisyi edukacyjnej „przestrogami" nazwał. Przestrogi te zajmują największą część dziełka, w nich jego punkt ciężkości spoczywa, i one, naszem zdaniem, jego główną wartość stanowią.

Usunięcie teoryi na drugi plan a zajmowanie się przedewszystkiem kwestyami bieżącemi naszego społeczeństwa, tę wielką zaletę nadaje dziełku,

adresu do Cesarza z Izby posłów, który tu podajemy w następującem brzmieniu:

Wasza ces. i król. apostolska Mość!

Wzniosłe wyrazy, jakiemi WCMość raczyłeś powitać zebraną dla złożenia Ci zwykłego hołdu reprezentacyę państwa przy rozpoczęciu przez nią ponownem czynności parlamentarnej, wkładają na Izbę poselską obowiązek złożenia WCMości najpoddaniejszego podziękowania.

Niniejsza sesya jest punktem zwrotu dla Izby poselskiej; rozpoczyna ona swą czynność przy stanowczej zmianie swego dotychczasowego składu. Nie będąc wysyłaną z łona sejmów krajowych, Izba poselska jest niezawisłą od każdorazowego przekonania większości sejmowej, a działalność jej zabezpieczona od wstrząśnień; wyszła z bezpośrednich wyborów ludności, Izba poselska jest naprawdę zdolną stać się najzupełniejszym wyrazem przekonań tejże, i stanowi przystań, w której rzeczywiście wszystkie stronnictwa mogą wypowiadać swe życzenia i żądania. W skutek tego wprawdzie różne przeciwieństwa, jakie dotychczas istniały, obecnie wyraźniej wystąpią na jaw; ale tem samem utracą tę szorstkość, jaką muszą zawsze przyjmować, skoro pewna partya jest pozbawioną sposobności wyrażenia swych żądań. Życzenia ludności pewnych krajów okażą się też nie tak jednomyślnemi, jak je wystawiali poprzedni reprezentanci. Tem pewniej zatem będzie można odpowiedzieć teraz wymaganiom sprawiedliwości, która nakazuje zwracać równą uwagę na interesa wszystkich różnorodnych szczepów plemiennych.

Możemy też żywić nadzieję, że reprezentacye wszystkich różnorodnych przekonań będą dążyły do porozumienia w duchu umiarkowania i sprawiedliwości, że ze wspólnej pracy parlamentarnej przedstawicieli wszystkich części monarchii, z ich wspólnej działalności celem równego poparcia interesów całości i części, wyjdzie wzmocnioną austryacka idea państwa, i że powiedzie się odtąd na drodze spokojnego rozwoju utrwalić i ulepszać konstytucyjne urządzenia ojczyzny. Będziemy chętnie z zaufaniem dopomagali rządowi W. C. Mości w troskliwości o osiągnięcie tego celu.

Na początku zeszłej sesyi Izba poselska mogła wyrazić radosne zadowolenie z rozkwitu ekonomicznego, z żywej i silnej działalności we wszystkich sferach produkcyi i handlu w naszej błogosławionej ojczyźnie. Od tego czasu nieszczęściem nastąpiła klęska, wywołana przesadnem nadużyciem kredytu, która szerokie przyjęła rozmiary, w skutek przesiąkłej i sztucznie żywionej żądzy gry w licznych kołach ludności, rozmiary tej klęski przechodzą znacznie zakres, jaki podobne przesilenia zwykły sprowadzać od czasu do czasu w życiu ekonomicznem cywilizowanych ludów. Następstwa tej klęski zagrażają przez podkopanie kredytu również kołom pracy produkcyjnej nie zarażonym chorobliwą żądzą szybkiego bez pracy wzbogacenia się, kołom już i tak silnie dotkniętym przez zbieg innych nieprzyjaznych okoliczności. Będziemy pilnie roztrząsali środki na podstawie §. 14 ustaw zasadniczych przez rząd przedsięwzięte celem usunięcia tego niebezpieczeństwa, i będziemy z sumiennem uwzględnieniem wszystkich stosunków obradowali nad temi środkami, jakie okażą się niezbędnemi do odwrócenia od przemysłu i handlu trudności wynikających z upadku zaufania.

Aby jednak stosunki ekonomiczne na przyszłość wróciły do zdrowych zasad, koniecznie potrzeba niezwłocznie przystąpić do reformy ustaw akcyjnych i giełdowych. Nie da się albowiem zaprzeczyć, że istniejące prawne przepisy, według doświadczenia jakieśmy przeszli, i wobec stosunków i objawów, jakie w najświeższych czasach wyszły na jaw, nie dadzą się dłużej utrzymać, że środki ostrożności, jakiemi przez nie usiłowano ochraniać publiczność, raczej wychodziły jej na szkodę i że powrotu zaufania do przedsięwzięć akcyjnych tylko wówczas będzie można spodziewać się, jeżeli prawo z całą surowością wystąpi przeciw lekkomyślnemu i na chciwości opartemu obchodzeniu się z majątkiem spółek akcyjnych, oraz fałszywemu przedstawianiu jego stanu.

Wysokie znaczenie banku narodowego czyni wielce pożądanem rychłe ukończenie rokowań z rządem węgierskim w sprawie stanowiska tej instytucyi, aby obrady nad przyszłem zadaniem banku narodowego mogły być rozpoczęte dość wcześnie przed upływem jego przywileju i aby w nich mogła być zwrócona uwaga na obranie drogi do tyle doniosłego przywrócenia waluty.

Możemy z zadowoleniem odwołać się na to, że Izba poselska stale kierowała się zasadą oszczędności i przez to wedle sił przyczyniła się do zaprowadzenia porządku w budżecie i polepszenia kredytu państwowego. Będziemy się trzymali tej zasady w każdym wypadku, w którym będzie chodziło o nowe obciążenie skarbu państwa, mianowicie zaś przyszłorocznego budżetu tem ściślej, że ucisk ekonomiczny wzbudza obawy uszczuplenia chociaż chwilowego dochodu państwa, i że z powodu tego ucisku opodatkowanym poszkodowanym w zarobku, ciężar podatkowy obecnie będzie dokuczliwszy niż kiedykolwiek.

Wzgląd ostatni czyni bezwarunkowo koniecznem rychłe ukończenie reformy podatków celem sprawiedliwszego i bardziej równomiernego rozkładu ciężarów publicznych. Potrzeba podobnej reformy oddawna jest powszechnie uznaną, a Izba poselska, która wielokrotnie wyrażała ubolewanie nad zwłoką, jaka nastąpiła w tej kwestyi, z obowiązku swego obrony ważnych powierzonych jej interesów, musi otwarcie wypowiedzieć swe przekonanie, że w danych okolicznościach dalsza zwłoka pociągnie za sobą nieobliczone straty.

Nie mniej pilne, jak ta dbałość o zagrożone interesa ekonomiczne, jest rychłe przyjście do skutku tych ustaw, jakie okazują się koniecznemi najpierw do zapełnienia luk powstałych w ustawodawstwie wskutek zniesienia konkordatu, gdyż brak tych ustaw, wywołał stosunki równie szkodliwe dla powagi państwa, jak dla moralności publicznej. Nie tylko jednak okazuje się nader pilnem wypełnienie owych luk w ustawodawstwie, ale także uważamy za nieodraczalne zadanie ustawodawcze najbliższej przyszłości, przeprowadzenie zupełnej wolności wyznań i sumienia obywateli austryackich w ogóle, i nienaruszone utrzymanie niepodległości państwa wobec organizacyi kościelnej w szczególności. Oczekujemy też przyrzeczonego wniesienia odpowiednich projektów do ustaw z tem życzeniem, aby one były wystarczającemi do całkowitej obrony praw państwa i wolności sumienia i do odparcia wszelkich zamachów z tej strony.

Równą gorliwość okażemy w obradach nad innemi zapowiedzianemi przedłożeniami. Witamy z radością każdy dalszy krok na polu reform wydziału sprawiedliwości, musimy wszakże naznaczyć jako najpilniejsze ostateczne uregulowanie organizacyi sądowej, ponieważ ułatwi ono w znacznej mierze przeprowadzenie ustawy o postępowaniu karnem wkrótce wchodzącej w życie.

Wielkie dzieło Wystawy powszechnej, pokonawszy liczne trudności uzyskało powszechne uznanie i świetnie doprowadzonem zostało do końca. Spodziewamy się, że sposobność do różnolitego popędu i pouczenia się, jaką dawała wystawa objawi się w skutkach, i częściowo wynagrodzi wielkie ofiary jakich to przedsięwzięcie wymagało. Żywy współudział jaki W. C. Mość brała w tym współzawodnictwie ludów i wysoki szacunek, jaki przez to został okazany uczciwej pracy, obowiązują nas do wyrażenia najuniżeńszego podziękowania. Zaszczytne stanowisko, jakie produkcya austryacka zdobyła sobie na tylu polach działalności, jest jasnym punktem wobec licznych niepokojących zjawisk w stosunkach ekonomicznych teraźniejszości. Postęp w pracy przemysłowej i produkcyi pierwotnej, pozwala spodziewać się, że dzisiejsze rozprzężenie będzie przelotnem i nie przyczyni trwałych szkód naszemu ekonomicznemu życiu.

Jeżeli do uświetnienia wystawy przyczyniły się odwiedziny W. C. Mości przez sąsiednich i dalszych monarchów oddane, to napełnia nas szczególnem zadowoleniem, że dały one sposobność zwiększenia rękojmi utrzymania powszechnego pokoju, wykazując przyjacielskie stosunki do monarchów wielkich państw sąsiednich.

W. C. Mości!

Za nie wiele dni ludy austryackie będą obchodziły uroczysty i pamiętny dzień rocznicy dwudziesto-pięcioletniej wstąpienia W. C. Mości na tron przodków. Są to dwadzieścia pięć lat gorliwej troski panującego, ciągle upiększone i rozjaśnione niezłomną miłością i wiernością ludów Austryi do ich dziedzicznego pana. Ludy te wiedzą, że zawdzięczają wspaniałomyślnemu postanowieniu swego Cesarza, zapewnienie im konstytucyjnych stosunków prawnych, zniesienie zasad, tamujących swobody ruchu a przez to i możność duchowego i materyalnego rozwoju, i że Jego niestrudzona troskliwość uczyniła podobnem, aby pomimo powracających nieszczęść, które nie dały naszej ojczyźnie chwil spokojnego rozwoju, Austrya wyszła z ciężkich walk odmłodzona na wewnątrz, nakazująca szacunek na zewnątrz.

Dla tego też we wszystkich częściach państwa współubiegają się reprezentanci krajów i gmin, aby uroczysty ten dzień święcić w sposób najprzyjemniejszy dla szlachetnego serca J. C. Mości. Izba poselska, uprawniona reprezentantka wszystkich ludów, nie może swej wdzięczności lepiej wyrazić, jak odnawiając przyrzeczenie, że będzie wiernie dopomagała do spełnienia wysokiego zadania, jakie W. C. Mość naznaczyłeś swej monarszej działalności za stały cel dążeń: połączenie ludów austryackich w potężne ideą prawa i wolności rządzące się państwo.

Niech Bóg czuwa nad Austryą!

Niech Bóg utrzymuje i błogosławi W. C. Mość.

Królestwo Polskie.

Od lat dwóch został ratyfikowany traktat pomiędzy Austryą i Rosyą o uregulowanie rzek Wisły i Sanu. W roku zeszłym komisya wspólna obu mocarstw oglądała cały brzeg Wisły i niekiedy donoszą nam, chociaż nadzwyczajnie rzadko, o postępie robót. Wprawdzie są one rozłożone na lat 20, ale zapewniono, że będą znacznie wcześniej ukończone. Jak daleko posunięte zostały roboty ze strony galicyjskiej nie wiemy, bo ani rząd nic nie ogłasza, ani inżynierowie jakoś nie chwalą się, ani nawet obywatele nadbrzeżni, których spławność Wisły w pierwszym rzędzie obchodzi nie spieszą się z doniesieniami. W *Wieku* warszawskim spotykamy pochwały robót na stronie galicyjskiej dokonanych, ale zbyt ogólnikowe, aby z nich jakiekolwiek powziąć wyobrażenie. Ten sam korespondent wszakże powiada o bardzo złem prowadzeniu robót ze strony Królestwa i o smutnych następstwach ztąd wynikających. Ciekawe tam są szczegóły, a świadczące, że jeśli tak dalej pójdzie regulacya Wisły nigdy do skutku nie przyjdzie. Oto co pisze korespondent rzeczonego pisma:

Plan regulacyjny ułożono w ten sposób, iż przez pierwsze 5 lat zostanie uporządkowane koryto Wisły od Zawichosta do Połańca około wiorst 50; a że fundusz roczny na ten cel wynosi 25,000, rs., a więc przez ten czas wypadnie na każdą wiorstę przecięciowo rs. 2,500, prócz funduszów zwykłych, tak zwanych konserwacyjnych, które znów rocznie wynoszą na cały okrąg rs. 5,000; jest to suma wcale dostateczna gdyby była sumiennie zużytkowaną. Co przez ubiegłe 4 lata zrobiono, tego już nikt nie zobaczy, bo prócz czterech główek pod Ostrołęką i dwóch tam większych faszynowych pod Bogoryą, z reszty robót pozostałe szczątki nic nie objaśniają ciekawego oka.

System tam palowych, z całą przytem niedbałością robionych, na naszych lądach (na austryackich nigdzie takowych nie zobaczy tylko same faszynowe), robi skutki wprost przeciwne jak przeznaczenie tychże robót; najlepiej o tem można się przekonać pod Gągolinem, gdzie największe i najkosztowniejsze roboty wykonano. Ponieważ woda zagrażała wsi i wałom ochronnym, więc dawniej jeszcze zrobiono kilka tam małych faszynowych, teraz zbudowano dwie większe faszynowe poprzeczne, w odległości około wiorsty jedna od drugiej, przedłużono je palami do projektowanego normalnego koryta rzeki, a końce tych tam obydwóch połączono jedną długą tamą palową. W ten sposób miała woda być zwrócona na piaski galicyjskie: roboty te zaczęto w roku zeszłym w listopadzie, prowadzono w zimie, a dokończono na wiosnę; jak wszystkim wiadomo w tym roku wody dużej nie było, skutek jednak tej roboty jest taki: woda zabrała pale od tamy poprzecznej górnej i dolnej, a cały pęd rzeki bije teraz na naszą stronę, galary i tratwy jakie płyną, przechodzą przez poprzeczne tamy (albowiem te znikły), a cała tama palowa podłużona została w Galicyi. Dziś lub jutro to samo będzie z tamą pod Sandomierzem, która zaledwie w trzeciej części została od lat dwóch, teraz woda rwie brzeg, a szczątki tamy jeśli się utrzymają, zostaną na wodzie. O reperacyi którejkolwiek tamy nikt nie myśli. Wszystkie miejscowości w których robiono dotąd roboty regulacyjne tyleż zyskały na tej pracy, opisywać więc takowe byłoby ciągłem powtarzaniem, nadmieniam tylko, iż jedna Bogorya i Ostrołęka liczą się do wyjątków, gdyż tamy tam robione utrzymały się. Tyle więc zyskali właściciele lądów, zobaczymy co zyskała żegluga.

W opisanej wyżej miejscowości, zwanej Gągolinem, zostały nasze tamy w Galicyi, Wisła weszła w nasze lądy z całą gwałtownością i zaczęła zagrażać całej wsi, ponieważ z planów robionych przed dwoma laty wypadało bić tamę poniżej tego miejsca, a więc obecnie niezważając, iż koryto rzeki tam płynie gdzie powinien być ląd stały, stósownie do dawnych planów zrobioną tamę palową, która wypadła przez całe koryto rzeki; pale wbito, a więc Wisła została zupełnie zagrodzoną; woda w najlepsze płynie między palami, myśli o zwrocie w inną stronę, a od dni 16 galary i tratwy, które nadpłynęły stoją, narażając właścicieli na ogromne straty. Panowie zarządzający robotami w najlepsze bawią w Warszawie, radząc kupcom za pomocą telegrafów (naturalnie na ich koszt), aby czekali, aż Wisła koryto zmieni, lub też aż oni wrócą, a może wtedy da się co zrobić??! Fakt powyższy trudny zaiste do uwierzenia, jednak niestety do chwili obecnej nieusunięty. Może już zadługo się rozpisałem, ale szanowny czytelnik raczy wybaczyć dla ważności kwestyi, a może być, że ten artykuł wpadnie do rąk tych, od których zaradzenie złemu zależy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 listopada. Pociągi pospieszny i osobowy ze Lwowa przyszły dziś do Krakowa o 4 godziny później, w skutku wyskoczenia pociągu towarowego w Rzeszowie; zmuszone bowiem były zatrzymać się, dopóki nie uprzątnięto zawad.

— Donoszą nam, że wczoraj późnym wieczorem przejechały przez Kraków Siostry Franciszkanki wygnane przez rząd pruski z Gniezna. Siotry te w liczbie jedenastu z przełożoną swoją Morawską udają się do Lwowa, gdzie nabyły domek. Trzy pobożne niewiasty uprzedzone o tej ich podróży, witały je i po 25 minutach przystanku pociągu pożegnały ze łzami te zacne ofiary prześladowania katolicyzmu pod rządem pruskim.

— Na fundusz pamiątki wstąpienia na tron N. Pana, otrzymaliśmy od p. Maurizio 5 złr., od p. A. Horwatha notaryusza z Chrzanowa 10 złr.

— Resursa Towarzystwa strzeleckiego otwartą będzie w hotelu Drezdeńskim dopiero jutro we środę, gdyż zarząd gazu niewygotował na czas zamówiony oświetlenia.

— Senat uniwersytetu lwowskiego uchwalił wygotować adres z powinszowaniem N. Panu 25-letnich rządów, i powierzył napisanie jego profesorom Euzeb. Czerkawskiemu i Maurycemu Kabatowi.

— Z wykazów Wydziału krajowego wymieniamy znaczniejsze datki na fundacyę imienia N.Pana z powodu 25-letniego wstąpienia na tron, a mianowicie oprócz już ogłoszonych dwóch wykazów: ks. Karolina Lubomirska 200 złr., hr. Władysław Badeni 50 złr., prezes sądu Dr Szenk 25 złr., Waleryan Podlewski, notaryusz Szemelowski, prokurator Krynicki, starosta Dr. Kadyf, wiceprezes sądu Dr. Körber po 10 złr., prezes Dyrekcyi skarbu Jorkasz 20 złr., dyrektor policyi Smidowicz 10 złr., galicyjska kasa Oszczędności we Lwowie 200 złr., X. Hirschler biskup przemyski 200 złr., kapituła przemyska 60 złr., prezes Akademii Dr. Majer 10 złr., hr. Kazimierz Krasicki, hr. Wład. Russocki po 20 złr., Konstanty Tchórznicki 10 złr., Tustanowski oblig. indemn. na 100 złr.

— Dziś rano około 5ej wybuchł pożar w karczmie „dziadowską“ zwanej pod cmentarzem, należącej do wsi Olsza. Ogień pojawił się równocześnie na całym szczycie domu, ratunek przeto był niepodobny. Spaliły się koń, pług, brony, materyał na wozy, owies w snopach, własność szynkarza Jana Nowakowskiego.

— Oględziny sądowo-lekarskie zwłok Spiegla znalezionych wczoraj pod Grzegórzkami przekonały, że śmierć jego nastąpiła w skutku apopleksyi.

— Strażnik policyjny przytrzymał wczoraj Szymona Maryańczyka i Jana Sienkę pastuchów z Krowodrzy, którzy w niedzielę w karczmie tamecznej skradli podczas tańca pugilares z 57 złr. Pieniądze od nich odebrano.

— W karczmie murowanej za rogatką mogilską, podczas bitki w niedzielę stróż Wojciech Szwachta dobył noża i poranił nim dwóch przeciwników w twarz i głowę. Jednego z nich musiano oddać do szpitala.

— Wczoraj strażnik policyjny odebrał od Aleksandra Wacha złoty pierścionek damski emaliowany z kamykiem, który miał on znaleść na drodze w pobliżu Krowodrzy. W sobotę przytrzymał strażnik policyjny wyrobnicę Reginę Salinkę, która przed paroma dniami skradła 30 złr. w młynie na Białym Prądniku; pieniądze od niej odebrano.

— Parę dni temu przytrzymano Jana Lipińskiego, czeladnika kominiarskiego, który czyszcząc kominy w koszarach na Zamku, wykradał z pomocą chłopców kominiarskich ze składów wojskowych na poddaszu różne części odzieży wojskowej. Nie wiemy, w jaki sposób mogli te rzeczy wynosić, skoro kominiarze nie noszą płaszczów, żeby pod ni mi mogli ukryć rzeczy skradzione. Policya przedsiębrała poszukiwania między tandeciarzami na Kazimierzu i znalazła u nich przeszło 150 sztuk różnej odzieży. Z tego powodu aresztowani zostali tandeciarze Nahem Kragen, Nachem Tyslowicz, Samuel Juda Sonnenschein, Maurycy Hirschsprung i Józef Abraham Messer. Oddano ich do sądu.

— **Ropczyce** d. 17 listopada.

(J. S.) W tej chwili, godz. 8 rano, tłumy ludzi stoją przed domem pocztowym, przed którym zamordowano z niesłychaną zuchwałością pocztyliona Wincentego Gruszkę. O godz. $4^1/_2$ rano pocztylion Meilech Frühmann przybył do Ropczyc z dworca kolei na Czekaju i jak zwykle zajechał do swego mieszkania w rynku. O godz. 5ej odchodzi poczta do Wielopola Skrzyńskiego, skąd pocztylion Wincenty Gruszka w tym samym domu czekający z wózkiem odebrał od Frühmanna dwa worki pocztowe, jeden z pociągu krakowskiego, drugi z lwowskiego, mając je odwieść do budynku pocztowego.

Gruszka zajechał przed pocztę, zapukał do okna, a gdy pocztmistrz a zarazem burmistrz ropczycki otworzył drzwi, znalazł na parę kroków przed sobą leżącego we krwi Gruszkę. Zbrodniarz wprawną ręką jednem pchnięciem szerokiego noża przerznął mu arteryę szyi pod lewem uchem. Worków już nie było; wózek z koniem stał na miejscu. Frühmann nie wie, ile mogło być w workach listów z pieniędzmi, ale mniema, że były. Sprawdzić to będą mogły te urzędy pocztowe, skąd przesyłki odeszły.

Zbrodnia ta popełniona o tej godzinie, przy głównym gościńcu wśród miasta, przeraziła mieszkańców. Adjunt sądowy p. Julian Tałasiewicz już ze świtem był na miejscu zbrodni i zajmuje się śledztwem.

— Namiestnictwo pozwoliło X. Kamieńskiemu zbierać w Galicyi po koniec maja 1874 składkę na odnowienie kościoła parafialnego w Rudkach.

— Towarzystwo oświaty ludu w powiecie Gorlickim zdało sprawę z przychodów i rozchodów swoich od d. 1 lipca r. z. do końca czerwca r. b. Dochód wynosił złr. 401 c. 40, a mianowicie z pozostałości roku poprzedniego złr. 54 c. 53, jednorazowe datki 239 złr., wkładki członków 49 złr., zysk z dwóch balów złr. 43 c. 44, itd. Na rozchód zapisane są zapomoga uczniom w pieniądzach 75 złr., w odzieży, najmie mieszkania itd. blisko 170 złr. Ogół wydatków wynosi 290 złr., pozostało złr. 111 i nieco sukna na odzież.

— N. 40 *Szczutka* został we Lwowie skonfiskowanym za uwagi o historyi polskiej, jakoby nadesłane mu przez ministeryum.

— W pewnem miasteczku znikł szewc A. bez wieści. Tygodnik prowincyonalny doniósł po niejakim czasie, że A. rzucił się do stawu pobliskiego zamku i ciało jego wydobyto z wody. Wkrótce jednak utopiony zjawił się pośród swoich i obrażony posądzeniem o samobójstwo, zażądał zadosyćuczynienia. Redaktor odwołał się do swego zwykłego raportera; ten zaś twierdził, że rządzca zamku doniósł mu o utopieniu się zaginionego A. Zawezwano rządzcę, który rzeczywiście zasługiwał na wiarę, skoro staw do jego jurysdykcyi należał. Rządzca oświadczył, iż opowiadał mu to gróbarz, który przecież musi wiedzieć, kto umarł. Gróbarz odwołał się do sługi magistrackiego, przez którego ręce przechodzą akta urzędowe, a zatem jest powagą w podobnych rzeczach. Ten zapytany, skąd wie o samobójstwie szewca, odpowiada z wielkiem zdumieniem, iż dowiedział się o tym wypadku z — tygodnika, a przeto nie mógł wątpić o prawdziwości.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 centów, w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 17 listopada pochmurno i wietrzno; termometr od 0·0 doszedł do 3·2 R. Barometr opada; d. 18 listopada o godzinie 6ej rano stan jego był 329·03, termometru 1·8 R. Wiatr północny.

— We środę dnia 19 listopada: Św. Elżbiety królowej.

Sprawy sądowe.

Kraków 18 listopada.

Sprzeniewierzenie i oszustwo.

Przewodniczący: Radca sądu krajowego Korczyński; sędziowie: Radcy sądu kraj. Skrzyszowski i Nowak; z. nadprokuratora Piller; obrońca Dr Alth.

D. 19 maja 1871 r. umarła w klinice tutejszej Maryanna Kwiatkiewiczowna, osoba w wieku podeszłym, o której dalsi i bliżsi krewni mniemali, że jest majętną i że przynajmniej kilkanaście tysięcy reńskich pozostawi spadkobiercom. Dobre to mniemanie pochodziło ztąd, że kiedy Maryanna Kwiatkiewiczowna odwieść się kazała d. 4 kwietnia 1871 r. do kliniki, oddała na czas choroby wszystkie swe ruchomości zapakowane w kilku kufrach, oraz wiele różnych mebli i sprzętów, krewnemu swemu Michałowi Koczyńskiemu do przechowania. W jednym z kufrów znajdować się miały same srebra, klucze zaś zatrzymała i zawiesiła sobie na szyi.

Bliżsi jej krewni, a tem samem bliżsi spadkobiercy niedowiadywali się o stan jej majątkowy, natomiast odwiedzał ją w klinice prawie codziennie dalszy jej krewny Michał K., który najprzód wszedł w posiadanie kluczy, przez co mógł przekonać się poniekąd o wartości kufrów, a następnie chcąc się dowiedzieć, jaki Maryanna K. ma majątek w papierach lub gotówce, prosił po dwakroć zarządcę kliniki, aby zasięgnął w tym względzie bliższych szczegółów od chorej, ta jednak za każdym razem z gniewem odpowiadała, iż żadnych pieniędzy nie ma. Tymczasem ciągle robiła różne wydatki, przechowując bardzo troskliwie jakąś torebkę płócienną przez cały ciąg choroby, a nawet jednego razu wyjęła z niej dwie obligacye po 1,000 złr. m. k. odcięła od nich kupony i dała je do wymiany p. Edwardowi Stummreichowi, co tenże uczynił.

Po śmierci rzeczywiście nic nieznaleziono, prócz trochę rupieci małej wartości, i cała służba w klinice sądziła, że nieboszczka nieposiadała żadnego majątku; dopiero gdy zwłoki wynoszono ze sali chorych, wypadła z pod koszuli torebka wyżej wspomniana, którą zarządca kliniki p. Józef Dobiński i asystent na oddziale chirurgicznym Dr Bazyli Kluczenko, do kuferka schowali, ten na klucz zamknęli, i dwiema pieczątkami zaopatrzyli.

Jeszcze tego samego dnia przybył do kliniki p. Michał K., a dowiedziawszy się o torebce, prosił pp. Dobińskiego i Kluczenkę, aby kufer odpieczętowali, co też uczynili. Wtedy p. M. K. przeliczył papiery wartościowe i gotówkę w torebce, i wziął 250 zł. na koszta pogrzebu. Następnie włożono wszystko napowrót do kuferka i opieczętowano jedną pieczęcią urzędową kliniki, drugą zaś prywatną Dra Kluczenki. Przy tej sposobności prosił ich także p. Michał K., aby mu kuferek do przechowania oddali, czemu sprzeciwiać się nie mieli powodu, p. M. K. wystawił im tylko rewers, że kufer z obligacyami odebrał i obowiązuje się nie otwierać go przed przybyciem komisarza sądowego. Kufer odniósł mu do domu stróż kliniki Jędrzej Szczurzydło.

Wyznaczony do przeprowadzenia pertraktacyi spadku notaryusz p. Stefan Muczkowski, kilkakrotnie nalegał na p. Michała K., aby mu podał inwentarz pozostałe-

---

iż w nieustannem zajęciu utrzymuje uwagę czytelnika. Za wzór traktowania przedmiotu pod tym względem możemy przytoczyć część pierwszą, której nagłówek „zasady ekonomii“ posłużył tylko do tego, aby rozprawiwszy się pokrótce — co bardzo chwalimy autorowi — z teoryą, wejść zaraz na grunt praktycznych stosunków, traktować po kolei w przestrogach o znaczeniu pracy i oszczędności dla społeczeństwa, o towarzystwach wzajemnej pomocy i kasach oszczędności, a następnie, aby na całość przedstawionego przedmiotu rzucić światło historyczne przez wyłuszczenie rzeczy o rękojemstwie w dawnej Polsce. Zakończa tę część powrót znowu do stosunków dzisiejszych, wykazanie straszliwego próżniactwa u nas panującego, środków zapobieżenia temu złemu i zadania szkoły nasze w obec deprawacyi ludu wiejskiego.

Drugiej wielkiej zalety pracy p. Zarańskiego dopatrujemy się w bogactwie szczegółów historycznych, zaczerpniętych z pierwszej ręki. Istna to encyklopedya historyczna dla nauczyciela ludowego. Zaleta ta dziełka, uwydatnia się mianowicie w części drugiej traktującej o szlachcie, a więcej jeszcze w częściach piątej, szóstej i siódmej traktujących po kolei o kmieciach, o pańszczyznie, o uwłaszczeniu i własności ziemskiej. Są to niewątpliwie najlepiej z całego dziełka opracowane części. Autor kreśli nam rozwój stosunków włościańskich w Sławiańszczyźnie i Polsce od czasów najdawniejszych, bo sięga aż do czasów Libussy, porównywa z rozwojem w ościennych krajach, przedstawia szczegółowo warunki, wśród których powstała i powstać musiała pańszczyzna, dalej historyę uwłaszczenia we wszystkich innych zaborach, oddaje sprawiedliwość ówczesnemu postępowaniu rządu pruskiego, opowiada szeroko o zabiegach sejmów postulatowych w Galicyi około sprawy uwłaszczenia, podnosi zasługi hr. Andrzeja Zamojskiego i Towarzystwa rolniczego położone w tej sprawie w Królestwie, a wreszcie piętnuje jak należy gwałt dokonany na własności ziemskiej w prowincyach zabranych ukazem z 1864 r. Rozdział „o własności ziemskiej“ posłużył autorowi do tego, aby wykazać zgubność własności wspólnej, a konieczność własności indywidualnej, odsłonić tajne agitacye dla podkopania siły społeczeństwa naszego i przedstawić konieczność jego przebudowy na zdrowszych posadach, czego dokonać może tylko łączną pracą kościoła, szkoły i ustawodawstwa.

Nie znamy dzieła w języku polskim, któreby historyę sprawy uwłaszczenia we wszystkich dzielnicach kraju przedstawiało tak systematycznie, tak wyczerpująco i tak jasno, co praca p. Zarańskiego. Główną całego przedstawienia rzeczy zaletą, zaletą, którą nazwalibyśmy polityczną, a która naszem zdaniem nakłada na kraj obowiązek, aby uznał wartość pracy p. Zarańskiego i wedle sił ją poparł, jest to duch ożywiający całe to przedstawienie kwestyi włościańskiej w Polsce. Nauczyciel szkoły ludowej, dla którego dziełko swoje p. Zarański przeznaczył, dowie się z niego, że włościanin w Polsce nigdy nie był pozbawionym opieki prawa, że pańszczyznę narzuciła tylko nieunikniona w pewnem stadium rozwoju społeczeństw konieczność ekonomiczna, podobnie jak ją narzuciła i w innych społeczeństwach, że skoro tylko ta konieczność ustała, znaleźli się zaraz obywatele, jak Zamojski, Prebendowski, Brzostowski, Jabłonowska i inni, co pomyśleli o polepszeniu doli ludu; dowie się, jakim dla ludu przejęty był uczuciem wielki reformator polski zeszłego stólecia. Andrzej Zamojski, i wielka owego czasu ustawa, konstytucya 3go maja; dowie się, że w sejmach postulatowych obywatelstwo Galicyi dopominało się z dawna zniesienia pańszczyzny, i dowie się, kto i z jakich pobudek i jakiemi sposobami stawiał przeszkody wszelkim uczciwej reformy projektom.

Przez szkołę droga powolna, ale najpewniejsza do ludu. Nauczyciel wykształcony przekona, jeżeli nie pierwsze to drugie z kolei pokolenie, że ten cyrkuł, który lud za swego anioła opiekuńczego uważać przywykł, przedłużył lata jego niewoli; że ta szlachta, w której krwi ręce swoje broczył, stała na straży jego dobra, jego istotnego powodzenia.

Powtarzamy raz jeszcze, iż nie znajdujemy dość słów, aby należycie ocenić w tym punkcie wartość pracy p. Zarańskiego. Po owocach oceni ją może kiedyś szczęśliwsza przyszłość.

Jako pedagog, autor występuje przeciw przymusowi szkolnemu, acz dzisiaj tłómaczy go wstrętną dla narodowego ducha dydaktyką, i przeciw szkole bezwyznaniowej, upatrując w niej słusznie taran germanizacyi. W ważnych pod względem pedagogicznym przestrogach 58ej i 59ej wykazuje dobitnie różnicę między ową cudzoziemską uniwersalną nauką dostrzegania a tą prostą metodą, jakiej trzymała się komisya Edukacyjna dla obudzenia władz duchowych w prostaczkach. W ogóle chce autor nawiązać wychowanie narodowe do tradycyj komisyi Edukacyjnej i mniej znanej Izby Edukacyjnej księstwa Warszawskiego, z których działaniem jako i z pracami znakomitszych pedagogów polskich jak Piramowicza i Czackiego przy każdej sposobności poznajamia czytelników.

Dla ułatwienia nauczycielowi zadania w tem przeniesieniu szkoły naszej na grunt swojski, narodowy, autor przyrzeka dostarczyć mu książek elementarnych traktujących po kolei o rolnictwie, o rzemiosłach i o kupiectwie. Wywiązując się z tego przyrzeczenia p. Zarański w dopełnieniu pracy, która nas dotąd zajmowała, wydał w roku bieżącym elementarz p. t. „Nauka o rolnictwie dla dzieci polskich.“

Autor traktuje to rolnictwo nietylko jako przedmiot wielkiego dla narodu znaczenia pod względem ekonomicznym, ale także jako źródło zdrowych pojęć dla społeczeństwa; nietylko jako przedmiot godny troskliwego pielęgnowania w szkołach naszych wiejskich, do których głównie włościanie dzieci swe posyłają, ale przedewszystkiem jako przedmiot pełen dydaktyki powszechno-narodowy. Wyrwać szkoły nasze ze szponów praktykowanej w nich dotąd gimnastyki umysłowej na wzór cudzoziemski, przesadzić go na grunt rodzinny, zaszczepić w dzieciach ludu te zasady i te wiadomości, które im są niezbędnemi jako przyszłym obywatelom i przyszłym rolnikom — oto cele, do których zmierza autor w swojej nauce o rolnictwie. Przemysł rolniczy jako główna gałąź narodowej pracy nastręcza autorowi wiele trafnych uwag, w których pracę około roli wiąże i z dziejami narodowemi i z ojczystym językiem i z zaletami narodu z prac rolniczych wyniesionemi, zwłaszcza z tak zwanym rozumem chłopskim, do którego wrócić radzi, wreszcie z wadami naszemi od których swych wychowanków jako sumienny pedagog zachować pragnie.

Tak w nauce o rolnictwie jako i wykładzie zasad ekonomii, autor budząc w nauczycielu i w uczniach uczucia obywatelskie, nawiązuje do nich wdzięczność dla panującego monarchy.

W obu dziełkach język jest jędrny i poprawny, styl obrazowy, niekiedy może zbyt kwiecisty.

Rozpowszechnienie prac p. Zarańskiego w najszerszych kołach, leży w interesie kraju, bo odnosi się to szczególnie do zasad Ekonomii; nietylko nauczyciel wiejski, ale i właściciel ziemski i ksiądz pleban, wielu z nich dowie się rzeczy, których wiadomość będzie mu pożądaną. Zdaniem naszemi przedewszystkiem rzeczą jest sejmu krajowego, postarać się o to, aby prace p. Zarańskiego dotarły do najodleglejszych zakątków kraju, ile że nikt wierniej od p. Zarańskiego nie wykonał woli Sejmu, objawionej w czasie rozpraw nad reformą naszego wychowania publicznego. Mniemamy również, że nasze reprezentacye autonomiczne, nasze Rady powiatowe, nasze Rady miejskie, nie uchybiłyby wcale powołaniu swemu, gdyby przyłożyły rękę do rozrzucenia po kraju dziełek p. Zarańskiego. Bo tylko przez rozprowadzenie tak gorącego prądu zdrowych pojęć po wszystkich arteryach organizmu narodowego może być wskrzeszonem zamarłe dziś dziecię Sunamitki naszej.

B.

go po zmarłej majątku, zwłaszcza, iż reszta spadkobierców domagała się zakończenia pertraktacyi. Lecz p. M. K. wymawiał się ciągle, że jeszcze wszystkich rachunków nie zebrał, i tak odwlókł spisanie inwentarza do 3go października 1871 r. W tym dniu oddał p. M. K. kufer odebrany z kliniki; p. Stefan Muczkowski jednak zeznał, iż jedna z pieczątek była nadwerężona i miała odcisk orła, nie zaś berła (pieczęć kliniki z herbem uniwersyteckim), w kufrze zaś oprócz kilku drobiazgów bez wartości, nie było ani gotówki, ani obligacyj, na zapytanie zaś, gdzie się znajdują, odpowiedział p. Michał K. „Pan przecież widzisz, „że nic nie ma,“ a w protokóle zaraz spisanym podał, że mając pretensye do spadku, fundusze w przechowaniu mu oddane później wniesie.

D. 29 stycznia 1872 złożył p. M. K. do masy spadkowej weksel Jana i Anny Niesiołowskich na 1,100 zł. w. a., obligacyę indemn. na 1,000 zł. m. k. z kuponami od 1 listopada 1872 płatnemi, twierdząc w protokóle, że zmarła zostawiła mu prócz tego jednę jeszcze obligacyę indemn. na 1,000 zł. m. k., trzy listy zastawne 4% po 100 zł. i gotówkę (wziętą z kufra w klinice) 250 zł., lecz wszystkie te wartości wydał na pogrzeb i inne naglące wydatki, z których złożył rachunek. Zeznał nadto, iż pozostał także weksel Apolinarego i Ewy Dzwonkowskich na 2,000 zł., lecz ten jeszcze za życia odstąpiła mu zmarła zapomocą żyra na własność.

Ponieważ p. Michał K. w ciągu pertraktacyi uporczywie wzbraniał się zawrzeć ugodę z innymi spadkobiercami, którym zdawało się, że majątek za nisko został podanym, gdy prócz tego silne padało podejrzenie, iż p. M. K. znaczną część majątku tak w gotówce, jak w papierach i ruchomościach zataił i sobie przywłaszczył, przeto pp. Marceli i Karolina Kwiatkiewiczowie, jako najbliżsi spadkobiercy, wytoczyli mu proces karny o sprzeniewierzenie.

W śledztwie twierdził p. Michał K., że mu zmarła zawsze obiecywała, iż po jej śmierci „wszystko będzie jego“ i że mu srebra przed śmiercią darowała. Pozostały wprawdzie jakieś paki i meble w jego przechowaniu, lecz były to stare graty, które rozdał po części między biednych krewnych zmarłej. Później znów twierdził, iż cały majątek zmarłej jest jego własnością, ponieważ zawarł z nią jeszcze na kilka miesięcy przed jej chorobą kontrakt ustny, mocą którego płacić jej miał 300 zł. rocznej renty w ratach kwartalnych, ona zaś cały majątek około 5000 zł. w. a. wynoszący oddała mu na własność już na wiosnę r. 1871. W skutek jej nalegania dał jej à conto owej renty 100 złr., na co mu wystawiła kwit znajdujący się w aktach.

Śledztwo atoli do innego doprowadziło rezultatu. Wykazało mianowicie, że zmarła pozostawiła majątek większy, niż go podał p. M. K., że następnie jego rachunki na wiarę nie zasługują, że z majątku Maryanny K. nietylko p. Michał K. znaczną część zataił, ale nadto przez podstawienie kwitów fałszywych wprowadził w błąd władzę spadek pertraktującą i naraził na szkodę spadkobierców. Dalej wykazało śledztwo, że p. M. K. pomimo obietnicy odpieczętował kufer i poczynił wydatki niczem nie dające się usprawiedliwić, że w gotówce pozostało nie 250 zł., ale co najmniej drugie tyle t. j: 500 zł., a w obligacyach przynajmniej 4000 zł., dalej, że obligacye sprzedawał, a numerów ich nie pamięta, wreszcie, że w wielu punktach fałszywie się tłumaczył. Otworzył go i zapieczętował inną pieczątką, usprawiedliwiał zaś krok ten tém, że potrzeba było wydobyć suknię dla zmarłej, tymczasem dwóch świadków zeznało, że suknia wydobytą została z innego kufra na strychu. Co do wekslu pp. Dzwonkowskich pokazało się, że zmarła wcale mu go nie darowała, lecz powierzyła jako adwokatowi do uzyskania nakazu zapłaty, owszem legowała go nawet innym czterem krewnym w równych częściach. Uderzającem także było, że p. Michał K. prosił pp. Dolińskiego i Dra Kluczenkę, aby w razie zapytania nikomu nie mówili, że po zmarłej jaki majątek pozostał, a nawet w tym duchu napisał list do p. Marcelego Kwiatkiewicza.

Prokuratorya oskarża przeto p. M. K. o sprzeniewierzenie 94 zł. za sprzedaż kuponów od obligacyj, 250 zł. w gotówce, obligacyj przynajmniej na 1000 złr. m. k., weksli pp. Dzwonkowskich i ruchomości. Co do tych ostatnich, zeznali świadkowie, iż prócz kilkunastu sztuk mebli, jak np. szafy, kanapy, komody, łóżka, krzeseł, stołków itp., znajdowały się jeszcze dwie wanny miedziane, naczynia kuchenne i stołowe, dwa kufry z garderobą, bielizna, skrzynia z drobiazgami, srebro stołowe i do kawy, cukiernica srebrna, dwa zegarki kieszonkowe, jeden zegar stołowy, a jeden ścienny z obrazem, futro z lisów, czarny z długim włosem zarękawek, płaszcz atłasowy, mantyla aksamitna, kilka sukien jedwabnych, kołnierz piżmakowy, dwie kołdry jedwabne, szkło i porcelana, 12 łyżek srebrnych stołowych i do kawy, widelce i noże z trzonkami srebrnemi, dwa lichtarze srebrne, pierścionki, broszki itd. itd. P. Michał K. uważa to wszystko za fikcyą familiantów i pierwotnie twierdził, że nic z tego nie było u niego w przechowanu, później zaś przyznał częściowo co dostał do przechowania, ale bojąc się plugastwa (*sic*), rozdał (kołdry, poduszki, materace) między ubogich i do inwentarza nie podał, kosztowności zaś rozdał między dzieci krewnych, czego atoli świadkowie nie stwierdzili.

Drugim czynem karygodnym zarzuconym obwinionemu jest zbrodnia oszustwa, na którą trzy składają się fakta. Najprzód p. Michał K. posłał przez siostrę swoją 50 zł. p. Eleonorze F. za żywienie i pielęgnowanie zmarłej w czasie choroby. Ta jednak przyjąć tych pieniędzy nie chciała, twierdząc, że jej się nic nie należy; w końcu jednak uległa prośbom, przyjęła je i dała pokwitowanie. Po dwóch miesiącach prosił obwiniony p. Eleonorę F. aby kwit ten zmieniła, ponieważ nie jest stęplowany, mógłby więc mieć z tego powodu kłopot i podał jej inny do podpisu. Odprowadzając ją do domu powiedział jej, że podpisała kwit na 150 zł. nie na 50 zł.; przelęknioną zaś uspokoił tem, że to nic nie szkodzi, bo sąd zwykle obcina należytość, więc dla tego umyślnie wyżej podał. P. Michał K. wyjaśnia tę okoliczność w ten sposób, że nie 50 zł. ale 150 zł. miał dać p. Eleonorze F., jednak 100 zł. zatrzymał, gdyż ręczył za nią w banku hipotecznym. Tak jednak p. Eleonora F., jak dyrekcya banku hipotecznego wyjaśnili iż pożyczka daną została pani E. F. zupełnie w inny sposób, bez poręczenia obwinionego i znacznie później.

Drugim faktem do tej zbrodni odnoszącym się jest, że dał panu J. D. 22 zł. 50 zamiast 12 zł. 50 c., co mu się nie należało i jako z własnej woli dane nie powinno było być zamieszczonem w rachunkach.

Wreszcie Fr. Co. otrzymał 25 zł. gdy w rachunkach podał 30 zł.

Co się tyczy reszty rachunków i innych wydatków, śledztwo wykazało, że i te nie są rzetelne, nieuzyskano jednak stanowczego w tej mierze dowodu.

Ważną w całem oskarżeniu odgrywa rolę kwit Maryanny Kwiatkiewiczownej wystawiony p. Michałowi K. na 100 zł. dane przezeń jako zaliczka na ową umówioną rentę. Prokuratorya nazywa go „podrobionym“, twierdzi bowiem, że w ciągu 9-miesięcznego śledztwa obwiniony ani razu nie wspomniał o tak ważnym dla siebie dokumencie ani przed krewnymi, ani przed komisarzem sądowym, ani przed sędzią śledczym, chociaż tym dokumentem mógł udowodnić prawo swe do majątku zmarłej Maryanny K. Kontrakt ustny, do którego się kwit ten odnosi miał być według zeznań obwinionego zawarty d. 7 stycznia 1871 r., a 100 złr. wypłacił jej 17 lutego 1871 r.; tymczasem siostra jego pani Eleonora Sch. zeznała, że była obecną przy zawieraniu kontraktu ustnego d. 21 lutego 1871 r. a w kilka dni dopiero potem brat dał owe 100 zł. Powołani przez obwinionego świadkowie którzy mieli wiedzieć o zawarciu tego kontraktu, okoliczności tej nie potwierdzili. Chora zaś mawiała zawsze, że jak się zgniewa to gotowa panu M. K. wszystko zapisać. Szczególnem zaś jest, ażeby zmarła, która „słynęła ze skąpstwa“ oddawała cały majątek za roczną rentę 300 zł., skoro jej papiery, jak śledztwo wykryło, przynosiły rocznie około 700 zł. Zresztą kwit w mowie będący jestto kawałek papieru zaledwie 1/6 część półarkusza treść pisana ręką p. Michała K. ołówkiem, podpis zaś własnoręczny zmarłej napisany jest atramentem. Obwiniony wyjaśnił to w ten sposób, że nie było atramentu pod ręką, zaczął więc pisać ołówkiem, tymczasem atrament się znalazł i Maryanna K. podpisała już atramentem. Inaczej wyjaśnia tę okoliczność Zastępca nadprokuratora. Twierdzi on, że obwiniony znalazł prawdopodobnie między papierami podpis zmarłej — może na jakim liście — wydarł go ztamtąd i dopiero ponad nim napisał ów niby kwit ołówkiem, gdyż trudno przyszło dobrać takiego jednego atramentu.

Przebieg całej sprawy podaliśmy ściśle według aktu oskarżenia, który Z. nadprokuratora czytał przez blisko godzinę. Następiło potem przesłuchanie obwinionego.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Korespondencya Redakcyi.

P. Wł. Żrulskiemu w Wiśniowy. Możemy te tylko datki ogłaszać, które na ręce nasze przychodzą, a takie ogłoszenie służy zarazem dawcom za dowód; datki złożone na ręce osób trzecich znajdą się w wykazach ogłaszanych przez Wydział krajowy, skoro go dojdą.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 17 i 18go listopada.

Wczorajszy targ na Baranie pod względem dowozu był dość dobry, a ceny w skutek znacznego popytu poszły w górę. Pszenicy zakupiły wiele młyny blisko granicy położone, jęczmień znajdował chętny pokup przez krupników, żyta bardzo mało dostarczono na targ.

Płacono za pszenicę czerwoną 252 f. od 50 do 57·— złp., białą od 51 do 58·— złp., żyto 230 f. od 38 do 41 złp., jęczmień 202 f. od 30 do 33 1/3 złp., owies 138 f. od 15 do 17 złp., groch od 40 do 42 złp., proso od 34 do 37 złp.

Ruch na dzisiejszym targu kleparskim był dosyć ożywiony, zakupna robiono nietylko do Prus, ale także do Szląska, Morawy a nawet Wiednia. Ceny pszenicy i jęczmienia poszły w górę, żyto płacono po cenie dawniejszej. Jęczmień piękny płacili krupnicy po 8 złr. Owies płacono o 5 centów wyżej. Koniczyna niewielki znajduje pokup.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 13·— do 13·50, białą od 13·20 do 14·—, poślednią od 14·— do 13·—, żyto 160 funt. od 9·50 do 10·—, poślednie od 9·25 do 9.50, jęczmień pośledni od 7·15 do 7·40, piękny od 7·50 do 8·—, owies na wagę 100 funt. od 4·15 do 4·30. koniczynę czerwoną od 40 do 43 złr., groch od 10·50 do 11·50.

Przyjechali do Krakowa od 17 do 18go listopada.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Adam Miączyński i Wincenty Opacki z Kongresówki, Antoni Makowski z Wiednia, Ludwik Wenda z Więcławic, Wanda Zaborowska właśc. dóbr z Rosyi, Michał Karnawalski z Rojowa, Józef Schwarz z Tenczynka, Antoni Cipps z Galicyi, Salomon Braner kupiec z Ołomuńca, Jan Fertal kupiec z Rosyi, Wincenty Frydecki z Kongresówki, Lucyan Możczyński Dr med. z Kongresówki, Emilia Poppe z Wrocławia, X. kan. Jan Komperda z Czarnego Dunajca, Walerya Pomianowska wł. d., Józef Wodziński Dr med., Seweryn Orłowski inżynier, Krzysztof Rudzki, Cesław Sroczyński i M. Bzrkowska właś. dóbr z Kongresówki, Henryk Binder kupiec z Berlina, Feliks Nagórski z Nowego Targu, Albin Paleczny z Czech, Jan Lasota i Mikołaj Makarow z Sandomierza.

HOTEL KRAKOWSKI: Gerard Edler Bieńkowski z familią z Oświęcimia, Piotr Meyret wł. d. z Kijowa, Michał Czerwiński z Poznańskiego, X. S. Piątko, Bonawentura Giammarya kupiec z Rawenny, Józef Kwiatkowski z Warszawy, Ludwik Pomorniski wł. d, z Kongresówki, Ludwik Lewenstein z Wrocławia, Karol Tarbowski wł. d. z Rosyi.

(Nadesłane).

Zawsze źle wychodzi, kto cudzym bogom służy — pewnik ten stwierdził się na mnie. Będąc źle poinformowany, zabezpieczyłem całą krescencyę moją w towarzystwie assekuracyjnem „Europa;“ pożar zniszczył gumna i stodoły, a towarzystwo „Europa,“ zamiast bezzwłocznie wypłacić mi wynagrodzenie i wybawić mnie i 7ro dzieci moich z nędzy i niedostatku, odmówiło wszelkiego wynagrodzenia, twierdząc, że ilość sześcienna spalonego zboża nie zgadza się z ilością przezemnie podaną i że straży ogniowej pożar gaszącej w czynności jej przeszkadzałem.

To zmusza mnie wystąpić w drodze procesu przeciw rzeczonemu towarzystwu „Europa“ i czekać lat kilka na to, co mi niezwłocznie wypłaconem być powinno.

Takie to błahe i honor każdego obywatela każące zarzuty czyni mi „Europa,“ aby się na chwilę uwolnić od zapłaty wynagrodzenia; niechajże przynajmniej nieszczęście, które mnie spotkało, będzie przestrogą dla każdego, aby mienie swoje zabezpieczał w naszem wzajemnem Towarzystwie krakowskiem, które w każdym wypadku pogorzeli uczciwie i po obywatelsku postępuje.

Pogorzelec.

Nadesłane.

W Wiedniu, jak wiadomo, powstało towarzystwo pod nazwą „*Erste Wiener Productiv-Genossenschaft;*“ towarzystwo to wyrabia między innemi fortepiany. Mieliśmy sposobność widzenia przed paru dniami kilka instrumentów z tejże fabryki w składzie fortepianów p. Hollmana w Krakowie, i zwracamy na nie uwagę lubowników muzyki, jako na instrumenta szczególnej dobroci, które obok zalet strony mechanicznej mają jeszcze i tę, że odznaczają się umiarkowanemi cenami.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 16 listopada. Wiadome dotąd rezultaty wyborów w departamentach Aube i Seine inferieure dozwalają przewidywać zwycięstwo kandydatów republikanckich, jenerałów Saussier i Valazé. Zapewniają, że w Rouen jen. Valazé miał 10.600 głosów a jego przeciwnik Desgenetais 3,800. Z Havre donoszą podobnież.

Bukarest 15 listopada. Konstanty Blazamberg mianowany został prefektem policyi w stolicy.

Wiadomo, że ośm krzeseł poselskich w Sejmie naszym jest opróżnionych. Z tych dwa wybory z miast Stryja i Drohobyczy odbywały się wczoraj 17go b. m. Rezultatu jeszcze nie wiemy. Według *Dziennika Polskiego*, w Stryju ubiegali się o mandat poselski p. Zatwarnicki i Dr Filip Fruchtman obok p. Kułaczkowskiego, kandydata świętojurskiego. W Drohobyczy zaś stały cztery kandydatury: X. Barewicza, pp. Henryka Jasieńskiego, Antoniewicza i Tadeusza Romanowicza. W kuryi większych posiadłości w Tarnopolskiem, Brzeżańskiem i Tarnowskiem po jednym pośle, z Sanockiego dwóch, razem pięciu; wybory te nastąpią jutro 19go b. m. Ósmy poseł wybrany ma być z Izby handlowej brodzkiej, gdzie miał stanąć p. Zagajewski, notaryusz, obok kilku innych kandydatów.

Nieomyliliśmy się, wnosząc wczoraj, że święta w Wiedniu niepowstrzymały prac parlamentarnych. Komisya pożyczkowa wygotowała sprawozdanie i wniesie je na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej. Wypadło ono lepiej dla ministra finansów niż spodziewać się można było. P. Herbst wygotował także swój projekt do adresu, który w całej osnowie podajemy powyżej. Komisya go już przyjęła, a jutro do Izby wniesionym on będzie. Pomimo wiadomego składu *ad hoc* komisyi adresowej, był on, zdaje się jednak, przedmiotem dyskusyi. Inaczej bowiem niemoglibyśmy sobie wytłumaczyć słowa, które podaje *Tagblatt*, jako doszłe do publiczności, pomimo tajemnicy o rozprawach, w komisyi ściśle przez jej członków zachowywanej. Jest to słowo p. Grocholskiego, nazwane przez dziennik rzeczony *geflügeltes*, i zapewne jako *horrendum* cytowane, a które poseł nasz wyrzekł, gdy kwestya kościelna przyszła na stół: „Ludzie bezwyznaniowi nie są w ogóle ludźmi.“ Dość tego słowa, które wyszło z ust posła znanego z umiarkowania i rutyny parlamentarnej, aby się domyślać, jak daleko mogła zajść w tym przedmiocie dyskusya, skoro go zmusiła do wypowiedzenia prawdziwej myśli bez żadnej ogródki.

Pomimo adresu p. Herbsta i wielkiego po dwóch dniach przerwy nawału materyału, prawie wszystkie wczorajsze wieczorne dzienniki wiedeńskie znalazły miejsce na wyrażenie uciechy, jakiej doznały z mowy tronowej włoskiej, w ktorej przyjaźń z Austryą jest imieniem królestwa Włoskiego zapewnioną. Wartoby jednak czekać na dowody tej przyjaźni. W mowie tej bowiem czytamy, że Włochy dowiodły, „iż Rzym może być Stolicą królestwa, bez jakiegokolwiekbądź ścieśnienia niepodległości Papieża w wykonywaniu swych duchownych obowiązków i swych stosunków do katolickiego świata“. Jeżeli Włochy w podobny sposób dowiodą swych przyjaźnych z Austryą stosunków przy pierwszej okoliczności, która się łatwo nadarzyć może, to zaprawdę nie mają się czego radować dzienniki wiedeńskie z tak pomyślnego skutku odwiedzin króla włoskiego w stolicy Habsburgów.

Courrier de Paris mówi, że sprawozdanie p. Laboulaye z komisyi 15tu jest bardzo krótkie, zaledwie 10 stronnic; zaczyna się ono od pochwały Mac-Mahona, o którym mówi: „Prezydent był zawsze obcy wszelkim rozprawom nie osobistym, ale konstytucyjnym, jakie się toczyły w komisyi.... Między komisyą a marszałkiem panowała zupełna zgoda co do tych dwóch pytań: 1° tytuł prezydenta Rzeczypospolitej ma być udzielony marszałkowi; 2° potrzeba zwołać w trzech dniach komisyę konstytucyjną“. Dalej przechodzi sprawozdawca do różnych poprawek. Poprawki Marcela Barthe, Schérera, Cézanne, wchodzą w projekt ustawy proponowanej; poprawki Varroy, Eschasseriaux, Turquet, żądające odwołania się do ludu, tudzież Juliusza Simona i Paskala Dupraт żądające obwołania republiki i jej urządzenia, odrzucone zostały przez komisyę, która skłonną jest do tranzakcyi, a uznaje te poprawki jako obalające wniosek i nie bierze ich na uwagę. Sprawozdawca wchodząc w rzecz samą, mówi: „Nigdy monarcha nie naznaczał swego następcy; parlament zwalił testament Ludwika XIV, a Zgromadzenie narodowe nie będzie miało więcej mocy od owego wielkiego króla. Jeśli nie zrobicie konstytucyi, przyszłe zgromadzenie będzie wszechwładne i nie dozwoli, aby wszechwładztwo zgasłego zgromadzenia mogło tamować wszechwładztwo zgromadzenia istniejącego. Jeżeli tylko uchwali się ustawę, nic się nie zrobi: jeśli nie zwiążecie władzy Mac-Mahona z konstytucyą, władza ta nie da ani jemu, ani krajowi żadnej rękojmi. Tylko konstytucya może obowiązywać przyszłość. Możecie sobie uchwalić 10 lat, zostawicie krajowi tylko złudzenie i zawód; gdy przeciwnie z konstytucyą przyszłe ciało prawodawcze powołane na tej podstawie co marszałek, nie będzie miało więcej praw od niego“. Sprawozdawca stara się wreszcie dowieść, że nie można prostą ustawą nadać władzy, która rozciąga się po za czas trwania Zgromadzenia narodowego.

Wniosek sprawozdania większości komisyi przedłożony izbie, brzmi:

Art. 1. Władza marszałka Mac-Mahona, prezydenta Rzeczypospolitej, przedłuża się na czas pięciu lat, licząc od dnia zebrania się najbliższego zgromadzenia prawodawczego. *Art. 2.* Władza ta wykonywaną będzie w warunkach istniejących, aż do uchwalenia ustaw konstytucyjnych. *Art. 3.* Postanowienie art. 1go objętem będzie ustawami konstytucyjnemi i będzie miało znaczenie konstytucyjne dopiero po uchwaleniu tych ustaw. *Art. 4.* W 10 dni po ogłoszeniu niniejszej ustawy, komisya z 30tu członków mianowaną będzie przez bióra dla rozbioru ustaw konstytucyjnych wniesionych na Zgromadzenie narodowe d. 19 i 20 maja 1873

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 18 listopada. *Gazeta Wiedeńska* ogłasza mianowanie archimandryty Bendelli grecko wschodnim metropolitą w Czerniowcach.

Wiedeń 18 listopada. W Izbie deputowanych minister skarbu przedłożył budżet na r. 1874. Ogólna potrzeba wynosi 387 3/10 milionów, to jest 2 1/2 milionów mniej niż w roku poprzednim. Po koniec września nie dał się wpływ kryzys finansowéj dostrzedz w dochodach państwa, a w ostatnich trzech miesiącach nie powinien ten dobry stan zostać znacznie naruszony. Podatki niestałe wykazały do końca września większe dochody prawie o 3 miliony w porównaniu z r. 1872. Co do pokrycia, rząd postarał się z uwzględnieniem faktów istniejących o ułożenie preliminarza w sposób, o ile można objektywny i trzeźwy. Podatki stałe preliminowane są na 87 6/10 mil. tj. o 2 7/10 mil. mniej niż w roku poprzednim, i niż faktyczny rezultat 1872 wykazał; a mając wzgląd na to, że w pierwszych 9 miesiącach 1873 r. obrót podatków niestałych w porównaniu z r. 1872 również wykazuje wyższy czysty dochód, okaże się blisko o 4 1/2 milionów mniej preliminowanych niż faktyczne wpływy r. 1873 wynoszą.

Do dochodów preliminowanych w ilości 365 1/10 mil., przybywają ze sprzedaży własności państwowej, z raty Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju, ze sprzedaży akcyj kolei Franciszka Józefa i już na lata 1871-1873 pozwolonej sprzedaży tytułów renty; razem 16 7/10 mil., dalej z byłej kasy centralnej państwa, po odtrąceniu zastrzeżonych na kupon styczniowy jako stały fundusz kasowy w ilości 25 mil., najmniej 8 mil. Ogół pokrycia przeto wynosi 389 8/10 mil., tak iż potrzeby budżetu państwa na r. 1874 bez szczególnej operacyi kredytowej mogą być zaspokojone i jeszcze nadwyżka 2 4/10 mil. na r. 1875 będzie mogła być przekazaną.

Berlin 17 listopada. Minister skarbu przedłożył Izbie przegląd dochodów i rozchodów z r. 1872. Wykazuje się, że po nad preliminarz czyste dochody zwiększyły się o 23 872.101 tal., a w ogóle wpłynęło więcej o 34,785,726 tal., z czego na powiększone koszta poboru odchodzi 10 913.635 tal. a natomiast oszczędności wyniosły 3.701,652 tal., tak, iż nadwyżka liczy się 27,720,055 tal. Część jej została już wydaną na mocy dawniejszych uchwał Izby; pozostaje zaś na rok 1874 do użycia 12,466.055 tal. Minister zapowiada, że cały budżet dziś jeszcze będzie rozdany. Z przypadającego z kontrybucyi francuskiej udziału wypłacono 62 368 886 tal.; z tego wydano 25 1/2 mil. tal., a pozostaje do użycia 17,324,470 tal. żądane na cele produkcyjne. Etat zarządów długu państwa wykazuje spłatę 80 milionów. Na r. 1874 dochody administracyi ruchu powiększają się o 11.687,240 talarów, a wydatki uczynią więcej o 2,337,111 tal., po większej części spotrzebowane w zarządzie kolei żelaznych, dlatego rząd zastanawia się nad pytaniem, czy mają być zatrzymane taryfy kolei. Dalej wypada mniej o 1,203 615 tal. dochodów z administracyi państwa, co jednak równoważy się z innemi dochodami. Na r. 1874 rząd uchyla myśl nadzwyczajnego umorzenia długów, a żąda w nadzwyczajnych wydatkach 33,365,092 tal. na cele produkcyjne, z czego na ministerium wyznań 3.141,320, tal. spraw wewnętrznych 975.000, sprawiedliwości 2 050.000, skarbu 2 miliony, handlu 24 mil. na budowy lądowe i wodne, a w tej liczbie 9 1/4 mil. na kanały, regulacyę rzek, budowę mostów i kolei żelaznych.

Monachium 17 listopada. W Izbie deputowanych odczytał prezes pismo króla, w którem tenże dziękuje za żądane przez Izbę posłuchanie, zapewnia jednak Izbę o swoim udziale w jej obradach.

Wersal 18 listopada. Na Zgromadzeniu narodowem wczoraj odczytany był mesaż Mac-Mahona, który odrzuca połączenie przedłużenia władzy swojej z ustawami konstytucyjnemi i domaga się siedmio-letniego przedłużenia władzy. Po zamknięciu posiedzenia toczyły się rokowania między komisyą 15tu a ministrami, którzy oznajmili, iż upatrywać będą akt nieufności w tem, jeżliby sprawa przedłużenia rządów nie była wprzódy uchwaloną. Komisya miała powziąść uchwałę wieczór.

Kursa. Wiedeń, dnia 18go listop. godz. 2.53 4% zjedn. dług państwa banku. 68·15. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 72 60. — Losy z r. 1860 101·—.— Akcye banku 954 — — Akcye kredytowe 218 25 — Londyn 113 25 — Srebro 108 50. Dukat —. —. Lombardy 162 25. — Losy z r. 1864 134·— — Akcye franko-austr. 41·75. — Napoleondor 9 06.—. — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 209 50 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 138.50 — Akcye kolei północno-wsch. 109·—·—. Akcye banku związk. (Vereinsb.) 24·50. — Oblig indemniz. gal. 74·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 117·—.— Akcye anglo-banku 143·— Akcye kolei rządowej 322 50 — Akcye kolei siedm. — ·—.— Akcye kolei Rudolfa 156 —. — Tramway 170 —. — Akcye banku budowy 69·50.— Akcye kolei wschodn. 57·50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 42·— — Akcye kolei zjedn. 124 50.— Losy tureckie 55 25. — Losy prem. węg. 73·75 Akcye kolei Kaszycko-bogumiń. 136 —. Akcye kolei ces. Elżbiety 217·— — Akcye kolei półn. zach. 194 50. — Akcye franko-węgiersk. 22·—. Ogólny austr. bank. 38·50. — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —·—.

Usposobienie giełdy: stalsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 18 listopada.

(Wartość kuponów do 19 listop.).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	109 —	108 —	—
Kupony srbr. płatne "	108 50	107 50	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	155 50	154 50	—
Talary pruskie za 100 tal.	170 —	169 —	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 52	5 40	—
Napoleondor 1 sztuka	9 16	9 06	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	76 50	74 50	23 3/4
4% listy zast. " "	69 —	67 50	1 53 1/2
5% " " " "	76 50	74 50	1 91 2/3
5 1/2% listy Zst. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	2 11
6% " " 36-lt. pł. bn.	91 75	91 —	30
6% " " 18-lt. pł. bn.	92 75	92 —	30
7% " dłużne " "	96 —	95 —	30
6% " hipot. " 100 zł.	82 —	79 —	1 30
6% " zakł. kret. wł. " 100 zł.	93 —	90 —	2 30
5% oblig. poż. kol. węg. " 120 zł.	95 —	92 —	2 30
Losy prem. węg. za 1 sztukę	79 —	76 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	80 —	78 —	3 53 1/2
" " hipotecz. z 200% "	210 —	205 —	3 06 2/3
" kolei Karola Ludwika zł. 210	211 —	208 —	4 02 1/2
" " Lwow.-Czern. " 200	140 —	137 —	5
" " Warsz.-Wied za rb. 60	95 —	92 —	1 15
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95 25	93 25	1 62 1/4
4% " " " " II. " 100	94 —	92 —	1 62 1/4
5% " " " " za rsr. 100	94 —	92 —	2 02 3
4% " likwid. Król. Pol. 100	79 —	77 50	1 86 2/3
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	34	32—	—

Wiedeń 17 listopada.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	69 10	68 90
5% " " " srebr.	73 25	73 15
" Oblig. indemniz. niż. Austr.	94 —	93 —
" " " czeskie	94 —	93 50
" " " węgierskie	75 75	74 75
" " " galicyjskie	74 50	74 —
" " " bukowińskie	73 25	72 75
" " " siedmiogr.	73 —	72 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	94 75	94 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	91 95	91 80
4 " galicyjskie	71 50	70 5
5 " "	76 25	75 75
6 " gal. zakł. kred. włośc.	91 50	90 50
5 " węgierskie listy	81 50	81 —
5 " zakł. kredyt. austr.	99 —	98 50
5 " zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	85 75	85 25
5 " Domen. państ. 120 złr.	116 —	115 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	282 —	276 —
" " 1854	94 —	93 50
" " 1860	101 50	101 —
1/5 losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	108 50	108 —
Losy pożyczki z r. 1864	134 —	133 50
" prem. pożyczki węg.	74 —	73 50
" Comorente	26 —	25 —
" Kredytowe	168 50	167 50
" żeglugi parowej na Dunaju	90 —	88 —
" księcia Salm	35 —	34 —
" " Palfy	22 —	— —
" " Klary	32 —	31 50
" hr. St. Genois	23 —	22 —
" miasta Budy	24 —	23 50
" księcia Windischgraetz	23 —	22 50
" hr. Waldstein	23 —	21 —
" hr. Keglevich	14 —	13 —
" Rudolfa	13 —	12 —
" tureckie 400 frank.	55 50	55 —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	955 —	953 —
Zakładu kredytowego	218 50	218 —

	żądają	płacą
Żeglugi parow. na Dunaju	523	521 —
Kolei północ. Ferdynanda	2025	2020
Kolei rządowej fr. a.	319 —	317 —
" zachod. c. Elżbiety	220 —	219 —
" Pardubickiej	— —	— —
" Południowej	63 —	162 50
" Galicyjskiej	209 —	2 8 50
" Czerniowieckiej	139 50	138 50
" Albrechta	— —	— —
" węg. półn.-wschod.	112 —	110 —
" ks. Rudolfa 200 zł. sr.	157 50	156 50
" Alföldsko-Fiumańskiej	145 —	143 —
" Koszycko-Bogumił.	138 —	137 —
" Siedmiogrodzkiej	— —	— —
" Cisańskiej	205 —	203 —
" wschodnio-węgierskiej	59 —	53 50
" austryack. półn.-zach.	196 50	195 5
" Franciszka Józefa	211 —	210 50
Banku anglo-austryackiego	140 —	139 —
" anglo-węgierskiego	46 —	44 —
" austryackiego ogólnego	39 —	38 —
Zakładu Kredytowego węg.	128 —	127 —
Banku franko-austryackiego	43 —	42 5
" franko-węgierskiego	24 —	23 50
" galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	80 —	78 —
" krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
" wiedeńskiego dla obrotu płodów	70 50	69 5
" galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
" austryack. związkow.	27 75	27 25
" dla obrotu ogólnego	118 —	116 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	39 —	— —
" Koszycko-Bogumińskiej	86 —	85 50

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	— —	95 —
Emissya z r. 1862	93 50	93 —
" państwowa St. 500 fr.	138 —	137 —
Emissya z r. 1867	131 —	130 —
" południowa St. 500 fr.	112 —	111 75
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	— —	91 —
" " 100 złr. w. a	— —	87 —
" " w srbr. 5%	104 75	104 50
" zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	95 —	94 —
" południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	78 —
5% w srebrze	— —	96 —
" gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100.	— —	— —
Emissya II.	— —	— —
" Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	72 50	72 —
Emissya z r. 1867	86 —	85 —
" Siedmiogr. 200 złr. w. a.	83 25	82 75
" ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	96 50	95 50
" północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	97 —	96 50
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 42	5 40
" dukat na wagę	— —	— —
" " obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 68	9 58
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 55	11 40
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	108 75	108 50
Srebro, kupony	109 —	108 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 70	1 69 75
Lwów 15 listopada.		
Dukat holenderski	5 44	5 33
" cesarski	5 47	5 36
Półimperyał rosyjski	9 33	9 18
Rubel srebrny rosyjski	1 76	1 68
" papierowy	1 56	1 54
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	77 50	76 50
" " " " 4%	69 50	68 50
" " Banku hipoteczn.	81 50	80 25
Obligi indemn. bez kuponów	75 70	74 70
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	211 50	208 —
" " lwowsko-czernio.	139 —	137 —
" banku hipoteczn. gal.	— —	— —
Warszawa 15 listopada.		
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 45	94 05
" " 2 " "	93 10	92 80
kupon "	—	1 58
" " nowe "	92 65	92 35
kupon "	—	1 9
" likwidacyjne "	79 20	78 90
kupon "	—	1 82 2/3
Kolej warszawsko-wiedeńska	94 —	93
" " bydgoska	71	— —
" " terespolska	113 75	112 75
" " łodzka	102 —	—

KONKURS.

W szkole głównéj przy dworcu kolei Karola Ludwika we LWOWIE — **jest do obsadzenia posada nauczyciela** z płacą roczną 360 złr. w. a. Ubiegający się o to miejsce mają się wykazać dowodami z odbytych nauk i uzdolnieniem nauczycielskiem do czteroklasowych szkół ludowych. Podania przyjmuje **do 26**go **Listopada b. r.**

Komitet szkolny
(2164-1-3) w Kasie zbiorowéj.

Wskutek uchwały c. k. Sądu krajowego w Krakowie z 5 Czerwca 1873 r. L. 11613 odbędzie się w kancelaryi podpisanego notaryusza pod l. 150 przy ulicy Franciszkańskiéj w Krakowie, **dnia 26 Listopada 1873 r. o godz. 10**téj **rano** dobrowolna sprzedaż licytacyjna realności pod l. 450 Dz. I (672 Gm. V) w Krakowie położonéj. Cenę wywołania stanowi suma szacunkowa 36,697 złr. 50 cnt. w. a. Sprzedaż może nastąpić także poniżéj ceny wywołania. Wadyum wynosi 3,700 złr. w. a. — Bliższe warunki i wyciąg hipoteczny można przejrzeć u podpisanego, a akt oszacowania w registraturze sądu krajowego krakowskiego w aktach $VII^{71}/_{748}$.

Kraków dnia 18 Listopada 1873 r.

Roman Goebel,
(2118-1-4) c. k. notaryusz jako komisarz sądowy.

Osoba wolnego stanu, dobrego urodzenia, średnich lat, uzdolniona i starająca się godnie odpowiadać podjętym obowiązkom, poszukuje umieszczenia na wsi lub w mieście, czy to do zarządu domem, gospodarstwem a w razie potrzeby i wychowaniem małych dzieci — albo też jako towarzyszka, wyręczycielka, lektorka do osób starszego wieku, którzy potrzebują pielęgnacyi. — Mogłaby także podjąć się utrzymywania garderoby i innych kosztowniejszych rzeczy, do czego zazwyczaj zamożniejsze domy poszukują takiej osoby, gdyż zaręcza się, iż ta bez żadnej wątpliwości zasługuje na prawdziwe zaufanie i względy.

Osoby zatem interesowane raczą co najrychlej zgłosić się listami frankowanemi pod adresą S. M. B. Nr. 40 Ajencyi Czasu P. Piątkowskiego we Lwowie. Plac katedralny Nr. 9. (2166-1-3)

Futro do sprzedania.

Z powodu przeniesienia się ze wsi do miasta, jest do sprzedania z wolnéj ręki duży płaszcz granatowy wyborowemi podbity **niedźwiedziami.** Wiadomość u właściciela przy ulicy Brackiéj Nr. 163 piętro II, lub w składzie p. *Armatysa*, gdzie to futro złożone jest do przechowania.
(2116-1-3)

Apartament

składający się z 9 pokoi, kuchni, stajni i wozowni — cały umeblowany — jest do wypuszczenia rocznie lub półrocznie. Bliższa wiadomość we Lwowie ulica Piekarska Nr. 8 w oficynie. (2163)

Sklep

do wynajęcia przy ulicy Ś. Jana pod Nrem **305.** (2117-1-2)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego i Leona Feintucha, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (1275-19-78)

O mój przyszły los

postarał się najlepiéj profesor matematyki R. v. Orlice w Berlinie Wilhelmstrasse 125, przez wygranie znacznego

Terno Secco,

które wyciągnąłem zapomocą jego znakomitych instrukcyj gry w loteryę. Bóg niechaj mu to wynagrodzi! Z pełnem zaufaniem niech każdy uda się do tego męża, który już tylu osobom pomógł i który na zapytania względem udzielenia swych instrukcyj gry najchętniej **natychmiast i darmo** odpowiada. (2052)

Bielsk. *Karol Gabriel.*

Losy Miasta Krakowa.

Główne wygrane Złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana złr. 30 w. a.

Sprzedają

we **Lwowie:** C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny i Filie jego w Krakowie, Czerniowcach, TARNOPOLU i SAMBORZE;
" " Galicyjski Bank krajowy i FILIA jego w BRODACH;
w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft. (1903-11-)

Młody człowiek

z najlepszemi świadectwami, biegły w stylu polskim i niemieckim — uzdolniony i wykształcony odpowiednio — zajmujący obecnie posadę sekretarza i przełożonego obszarów dworsk., mogący również objąć rachunkowość i kontrolę; — stara się zmienić dotychczasową posadę na odpowiednią w innym skarbie.

Bliższa wiadomość pod adresem **27 B.** poczta **Przecław** pr. Tarnów poste rest. (2035-2-3)

Wielki krzyk

i lament na cholerę, a jednakże **Balsam Vetoriniego** okazał się jako jedyny i niezawodny środek. Zażycie 20—30 kropli na cukrze lub łyżeczka od kawy, powtarzając tę dozę dwa i trzy razy co 10 minut, tamuje zupełnie wymioty, biegunkę i kurcze nacierając żołądek i członki kurczem dotknięte czystym balsamem. Skutek niezawodny.— Dostać można tego balsamu w Krakowie w handlach pp. J. Jahna, J. N. Waltera i Józefa Goldwassera na Stradomiu, w aptekach pp. Redyka i J. Trauczyńskiego; w Tarnowie u p. Wielogórskiego; w Bochni u p. Niedzielskiego; w Rzeszowie u p. Schaittera; w Bielsku u p. Stanko aptekarza. Flakon kosztuje 1 złr. 50 c. (2033-1-)

Uznanie i podziękowanie publiczne.

Nawiedziony silnym napadem cholery azjatyckiej połączonej z nieprzerwanemi wymiotami i solucjami, kurczami żołądka i we wszystkich członkach, silne nacierania ani potów nie sprowadziły, ani też zaordynowane lekarstwa skutków żadnych nie wywarły, bowiem po każdym zażyciu takowych, natychmiast je oddawałem, i gdy już wszelkie środki ratunku były wyczerpane, a koniec mój już bliski, poradzono otoczeniu memu użyć jeszcze **Balsamu Vetoriniego,** — i prawdę wyznać muszę, iż tylko środkowi temu życie moje zawdzięczam, bowiem zaraz po pierwszem nacieraniu członków i okolicy żołądka balsamem powyższym, kurcze ustały, a po kilkakrotnem zażywaniu tegoż balsamu po małej łyżeczce od kawy, solucya i wymioty ustały zupełnie, i nastąpiły poty i sen błogi; dnia następnego byłem już w stanie pożywić się rosołem i siły widocznie przybywały, a dnia trzeciego byłem wstanie łóżko opuścić i użyć przechadzki na świeżem powietrzu.

Widzę się więc zniewolony podać to do wiadomości publicznej, a szczególnie słabym na cholerę polecając zarazem **Balsam Vetoriniego** (którego nabyć mozna w fabryce Bal. Vetor. we Lwowie, ul. Halicka l. 457¼) jako środek nieoszacowany przeciwko słabościom cholerycznym, — składając zarazem panu fabrykantowi najczulsze podziękowanie.

Jan Leopolder,
c. k. mechanik przy wszechnicy lwowskiej.

Główna wygrana

250,000 złr.

Najniższa wygrana **180** złr.

D. 1go Grudnia 1873 r.

odbędzie się wielkie ciagnienie przez rząd ck. austr. utworzonéj i poręczonéj pożyczki premiowéj z r. 1864 w kwocie **120 million. 983,000** zł.,

Pomiędzy **400,000** losami wygrywającemi znajdują się główne wygrane: **250,000, 220,000, 200,000, 150,000, 50,000, 25,000, 20,000, 15,000, 10,000, 5,000, 2,000, 1,000, 500** złr. itd. i **175** w. a. jako najniższa wygrana każdego wyciągnionego losu.

Zadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia takich korzyści wygranéj, jak ta, i daje każdemu sposobność małą wkładką wygrać główną wygraną **250,000** złr.

Jeden los z Nr. seryi i wygranéj kosztuje 2 złr., 3 losy 5 złr., 7 losów 10 złr., 15 losów 20 złr. wa. banknotami.

Łaskawe zlecenia za nadesłaniem należytości opłatnie wypełniają się prędko i sumiennie; — do każdego zamówienia dołączonym będzie plan gry, — żądane wyjaśnienia udzielają się chętnie. Po skończoném ciągnieniu każdemu udział biorącemu przesłaną zostanie opłatnie lista ciągnień — a wygrane będą natychmiast wypłacone. Należy się zatem spieszyć, udając się wprost do domu handlowego

J. Breychy

w Frankfurcie nad Menem grosse
(2128-1-1) Friedbergerstrasse 41.

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu

wydaje

ASYGNACYE KASOWE

6% z wypowiedzeniem 30-dniowem
7% " 60- "

(2022-4-6) **Dyrekcya.**

F. J. Demmer w Krakowie

w głównym Rynku pod l. 51 naprzeciw strażnicy wojskowéj,

poleca Szanow. Publiczności swój **nowo otworzony** i obficie zaopatrzony **Magazyn broni** i wszelkich potrzeb do polowania i szermierki, pałaszów oficerskich dla konnicy i piechoty, według najnowszych systemów; także Parfumeryj i toaletowych przyborów z pierwszorzędnych zagranicznych fabryk; skład słynnych brzytew szwajcarskich Jaques Lecoultra i t. p. Broń sprzedaje pod największą gwarancyą, daje do wypróbowania, przyjmuje używaną broń w zamian i do reparacyi. Zamówienia zamiejscowe natychmiast jak najakuratniéj uskutecznione zostaną. Ceny umiarkowane stałe. Cenniki na żądanie opłatnie. (2135-1-)

Na *wiedeńskiej wystawie powszechnej medalem odznaczone* najnowsze bardzo poprawne angielskie **lokomobile młocarnie parowe,** *kosiarki Wooda, siewniki szerokorzutne i drylowe, młocarnie kieratowe, wagi dziesiętne i na bydło, sieczkarnie, gniotowniki* i t. d. polecam zaręczając za doskonałość. — Urządzenie *gorzelń, tartaków parowych* i t. d. dostawa angielskich *lokomotyw* i materyału dla *budowy kolei żelaznych* i *ruchu* tychże.

A. Mackean & Co. Filia w **Krakowie.**

Biuro przy ulicy Floryańskiej pod l. 338. (2130-2-3)
Skład machin przy ulicy Basztowej pod l. 158 przy plantacyach.

Oryginalne wina zagraniczne i likiery

w najlepszym gatunku, sprzedane będą po najtańszych cenach za poręczeniem prawdziwości za wielką butelkę:

St. Julien, St. Estéphe	złr. 1·25	Cognac fin Champagne	" 2·—	Clicquot	" 3·25
Château Margeaux	" 1·75	Benedictine ½ butelki	" 2·50	Vöslauer Ausstich biały lub czerwony	" —·60
" Laffite lub Larose	" 2·50	1 butelka	" 4·50	Ruster Ausbruch	" —·70
Mosel, Brauneberger, Nierensteiner	" 1·25	Rum Jamaica, szlachetny, ½ butelki złr. 1 butelka	złr. 2·—	Ocet winny, I. gatunek za wiadro	" 6·—
Rüdes- lub Hochheimer	" 2·—	Szampańskie:		za butelkę	" —·25
Muscat Lunel lub Frontignan	" 1·25	Moet cremant rose	" 3·50	Oryg. piwo z Klein-Schwechat we flasz.	
Malaga, Madeira, Sherry bardzo stary	" 2·	Aubertin cremant rose	" 2·50	Piwo odstałe	" —·25
		Mum et Comp.	" 3·	" marcowe	" —·27
		Heidsieck et Co. Monopol	" 3·50		

wraz z flaszką.— Skrzynie i flaszki przyjmuję napowrót. Rozsyłka począwszy od 2 flaszek za zaliczką.

(1562-19-) **Aleks. Floch, w Wiedniu, Bäckerstrasse Nr. 8.**

L. LEGRAND
DOSTAWCY WIELU PANUJĄCYCH DWORÓW
PARYŻ, 207, ulica Saint-Honoré.

MYDŁO ORIZA

z wszelkiego gatunku wodą sprawuje pianę delikatną i obfitą.
Ze wszystkich mydeł toaletowych najlepsze i najdelikatniejsze (podług Dr. O. REVEIL) niezbędne dla utrzymania powłoki ciała delikatną i gładką.

CRÈME ORIZA **ORIZA LACTÈ**

nadaje białość i świeżość powłoce ciała przeciw piegom, plamom na twarzy i marszczkom

EAU TONIQUE QUININE LEGRAND I POMADA AU BAUME DE TANNIN.

Wytwory toaletowe podług przepisu zostawionego przez Dr. CHOMEL, do czyszczenia głowy, wzmocnienia włosów, zapobieżenia wypadaniu i porostowi takowych w bardzo któtkim czasie.
Skład w głównych Magazynach Perfum i Fryzjerów tak we Francyi jak i zagranicą.
Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego; we Lwowie u PP. Mikolascha i K. Strzyżowskiego. (1271-10-24)

Nagroda Montyon (2.000 fr.) przez Akademią Nauk przyrodzonych i przez Instytut francuski, Medal złoty Akademii Medycznéj w Paryżu, przyznane

VINS Titrés d'OSSIAN HENRY

Członka Akademii medycznéj Paryskiéj, profesora Szkoły Farmaceutycznéj.

Ze znanych dotąd są to najlepsze Wina z Chininą rozbiór chemiczny porównawczy dokonany w Laboratoryum Akademii medycznéj w Paryżu wykazał, że wina te zawierają *sześć razy więcéj pierwiastków działających*, jak wszelkie inne preparacye tego gatunku (Wina, Siropy albo Elixiry) mające największe wzięcie i powodzenie. To właśnie jest powodem, że lekarze różnych krajów przyznają im pierwszeństwo. Przygotowane na Alicant Wienie i z dyastarą mają smak wyborny i nie sprawiają nigdy zatwardzenia.

Proste Wino z Chininą dozowane Ossiana Henry.

Toniczne, anigorączkowe przywracające siły nadaje się wybornie *w osłabieniu dzieci i starców, bezsilności, niemocy nerwowéj, gorączkach uporczywych, trudnem powrocie do zdrowia, upośledzonem trawieniu, bolach żołądka*, gastralgiach itd.

Wino z Chininą, Żelazem i Diastazą.

Skutki téj preparacyi pokazały się cudowne przeciw *bladaczce, upławom, mozolnemu odpływowi regularności, w wieku krytycznego przejścia, niedokrwistości, wyczerpaniu i osłabieniu.* Posiada własności pobudzające i ożywcze systemu nerwowego w wysokim stopniu, jak również aparatu cyrkulacyjnego.

Wino z Jodem Ossiana Henry,

z Chininą, Jodem i Diastazą. Przeciw *skrofułom, chorobom kości, niemocy lymfatycznéj, krzywieniu się kości pacierzowéj, wychudnieniu, słabościom dzieci nerwowych, wątłych i skrofulicznych.* Zastępuje Tran z pożądanym zawsze skutkiem i w suchotach sprawia nadspodziewanie pomyślne skutki. (1260-14-24)

Przejrzeć instrukcyą, która dołączoną jest do każdéj butelki w polskim języku.
Główny skład w aptece Pa. E. Fournier & Cie na ulicy d'Anjou St. Honoré 56 w Paryżu.
W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha.

Notaryusz

Wiktor Brzeski otworzył z dniem 6go Listopada b. r. kancelaryę notaryalną w Krakowie w domu pod l. 44 główny Rynek obok Kościoła P. Maryi I piętro. (2084-3-3)

Zgubiono

d. 12 b. m. w południe **Szal czarny** długi włóczkowy (domowéj roboty na drutach) idąc z ulicy Floryańskiéj Rynkiem na Szczepański plac. — Łaskawy znalazca raczy oddać na ulicę Szpitalną pod Nr. 385, gdzie odbierze stosowną nagrodę. (2115-2-2)

Notaryusz

Julian Gutowski otworzył z dniem 8 Listopada b. r. kancelaryę notaryalną w Krakowie przy Wiślnej ulicy w domu S. Deichesa Nr. 179 I piętro. (2085-3-3)

Realność

w Krakowie przy budującej się ulicy, obejmująca 1300 sążni kwadratowych powierzchni do sprzedania.

Bliższej wiadomości udzieli pan *Wdowiszewski* sekwestrator miejski Nr. 179 D. I Ulica Wiślna. (2088-2-4)

Prawnika

zdolnego i pracowitego, także **Kancelistę** biegłego w układaniu aktów spadkowych, poszukuje notaryusz Dr. **Piątkiewicz** w **Tarnopolu.** Honoraryum i tantiema wedle umowy.
(2096-2-3)

Owczarnia zarodowa,

rasy Negretti, w **Pstrągowy,** wyszczególniona na wystawie światowéj b. r. we Wiedniu, przez obfitość wełny i nadzwyczajny zarost,—ma jeszcze do pozbycia **dwuletnie barany.** (2102-2-3)

T. Wasilewski
poczta Czudce przez Rzeszów.

Objąwszy po ojcu moim Fiszlu Kleinmannie Handel korzenny i win w mieście Mielcu, starałem się urządzić takowy według dzisiejszych wymagań Szan. Publiczności — a zaprowadziwszy nadto porządny Zajazd i stancye gościnne, polecam się Szanownéj Publiczności z całą usłużnością i sumiennością.

(2072-3-3) Samuel Kleinmann.

Parkiety dębowe suche

5/4" grube 24" w kwadrat o 8miu i 16tu polach w najlepszym gatunku wyrabia i ma w zapasie **Pierwsza Tarnowska Cegielnia i Tartak parowy.** Bliższych wiadomości udzieli Zarząd w **Tarnowie.** (2123-1-3)

C. k. uprz. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez **FILIE** w **Krakowie, Czerniowcach** i **Tarnopolu od 1 Lutego 1873 r.**

ASYGNATY KASOWE

5 procentowe płatne za **8** dni po wypowiedzeniu
5½ " " " **14** "
6 " " " **30** "
6½ " " " **60** "
7 " " " **90** "

Wszystkie Asygnaty kasowe przed 1 Lutego 1873 w obieg puszczone, oprocentowane będą **od d. 1 Lutego 1873 r.** o ½ procent wyżéj z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów, 20 Stycznia 1873 r.

(1902-4-) **Dyrekcya.**

Opinia zaszczytna rady zdrowia. **WIZYKATORYA i PAPIER ALBESPEYRES** od lat 50-ciu przepisywane przez najznakomitszych lekarzy.

WIZYKATORYA ALBESPEYRES — Skutek pewny i regularny. — Niezbędne dla lekarza praktykującego na wsi.
PAPIER ALBESPEYRES — Preparacya bardzo dogodna do utrzymania wizykatoryi bez nieprzyjemnéj woni i bez dolegliwości.
U wynalazcy w Paryżu na ulicy Faubourg St. Denis, 78.
Sprzedaje się w aptekach wszystkich tych gdzie znajdują się KAPSUŁKI RAQUIN.

Dostać można we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Brodach w aptece p. Kullak; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. (1269-10-)

Purgleitner's Kalksyrup.

Syrup wapienny Purgleitnera

z podfosforanu wapna
według Grimaulta w Paryżu.

Nowy ten środek lekarski, polecony na uzdrowienie suchót płucnych, astmy, gruźlicy płuc, zatwardzenia wątroby, usuwa w zadziwiający sposób największe wymienione choroby.

Pod jego wpływem ustaje kaszel, znikają nocne poty, a chory w bardzo krótkim czasie odzyskuje swe zdrowie i dobre wyglądanie.

U słabowitych dzieci działa także wzmacniająco na kości.

Cena flaszki 1 złr. 20 c. wraz z opakowaniem i stemplem.

Do nabycia w KRAKOWIE u *J. Trauczyńskiego*, aptekarza „pod Koroną“ w Rynku głównym.

Panu aptekarzowi Purgleitnerowi w Grazu.

Bezanow, 20 Lutego 1872.

Wielmożny Panie!

Ponieważ po użyciu tylko czterodniowem **syropu z podfosforanu wapna,** nastąpiło w chorobie mojéj znaczne polepszenie i ulżenie, przeto chciałbym takowym dalsze leczenia prowadzić. W tym celu upraszam uprzejmie o łaskawe nadesłanie mi jeszcze 4 flaszek Syropu wapiennego za zaliczką pocztową. (1524-6-12)

Polecając się pamięci Pańskiej zostaję

z szacnnkiem
Paweł Kasznik.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*